Nr. 196. We Lwowie, Wtorek dnia 28. Sierpnia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . zł. 50 cent.
miesięcznie . . . . . 2 „ 50 „
Za miejscowa . . . . . 2 „ — „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
Francji . . . .
Anglii i Szwajcarji . . . . | po 7 złr. 50 cnt.
Włoch, Turcji i księt. Naddu.
Serbii . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poisonniere 53. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata za miesiąc wrzesień wynosi:
we Lwowie . . . 1 złr. 50 ct.
z przesyłką na prowincji 2 „ —

Upraszamy tych pp. abonentów, którzy na bieżący kwartał przesłali zamiast 6 tylko 5 złr., aby dopłacić zechcieli jeszcze 1 złr.. gdyż inaczej prenumerata ich kończy się z dniem 15. września.

Lwów d. 28. sierpnia.

Ostatecznie przez komisję adresową sejmu naszego ułożony, a przez koło poselskie przyjęty projekt adresu opiewa:

„*Najjaśniejszy Panie!*

„Nowowybrany sejm król. Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem nie byłby szczerym tłumaczem uczuć i przekonań ożywiających ludność tego kraju, gdyby przystępując do pracy, do której jest powołanym, nie złożył u stopni tronu przedewszystkiem zapewnienia niezłomnej wierności i przywiązania do twojej Najj. Panie! najdostojniejszej osoby i do twego pełnego chwały panującego domu.

Z wdzięcznością przechowujemy w naszych sercach pamięć wspaniałomyślnego aktu, którym Wasza cesarska i król. apostolska Mość raczyłeś powołać wierne ludy do współudziału w wykonywaniu władzy ustawodawczej.

„Nieustanną około dobra kraju tego pieczołowitość uznajemy w tych postanowieniach najwyższych, którem raczyłeś Najj. Panie! przywrócić nam pierwszy i niezbędny warunek narodowego rozwoju, otwierając szeroką drogę wykształcenia w ojczystej czerpanego mowie. Tobie Najj. Panie zawdzięczamy przywrócenie języka naszego w rządzie, w sądach i w szkołach, Tobie utworzenie najwyższej instytucji naukowej, która imię twoje zapisała obok wiekopomnych założycieli najstarszego w Polsce uniwersytetu. Wdzięczność nasza do Najdostojniejszego dawcy swobód i krzewiciela oświaty jest tem żywszą, że z wszystkich ziem polskich, ta jedynie dzielnica pod dobroczynnem berłem Waszej c. i k. apostolskiej Mości, cieszy się bezpiecznem używaniem najdroższych dla ludzkości skarbów: wiary, narodowości, oświaty.

„Ufne w mądrość i łaskawość monarchy poprzednie sejmy wypowiadały otwarcie potrzeby i życzenia kraju. Treścią wypowiedzianych życzeń było zawsze rozszerzenie samorządu krajowego w zakresie ustawodawczym i administracyjnym. Ich podstawą była odrębność tego kraju od innych krajów monarchii pod względem jego historycznej przeszłości, pod względem narodowym, społecznym i pod względem stosunków ekonomicznych. Ta odrębność wymaga niezbędnie odrębnego Galicji w monarchii stanowiska.

„Nie przebolelismy tego, że statutem krajowym nadana sejmowi prerogatywa, została mu ustawą państwową odjętą; prerogatywa, która była wyrazem politycznej indywidualności tego kraju.

„W słowach, z wysokości tronu niejednokrotnie wypowiedzianych czerpiemy otuchę, że przyjdzie czas, w którym sejmowi i władzom krajowym zostanie przyznanym taki zakres działania, jakiego się dla nich Galicja ze względu na dobro kraju zespolone z dobrem całego państwa, domagała i zawsze domagać będzie.

„Żądań kraju, obrazu potrzeb naszych, nie przedstawiamy teraz w formie ściśle określonej, bo nie pora wznawiać wewnętrzne spory, kiedy wypadki wielkiej doniosłości wymagają skupienia wszystkich sił i całej potęgi monarchii.

„Pod hasłem przywrócenia praw narodowych, pod hasłem jedności religijnej i plemiennej. wzniecono u granic monarchii krwawą wojnę. Wojna ta odsłania dążności, których ostatecznym celem jest ujarzmienie wszystkich narodów słowiańskich w imie pansławizmu. Tak dążności te, jak i środki używane do ich przeprowadzenia groźne są dla monarchii austrjackiej.

„Oświadczenia rządów obu części cesarstwa są nam pożądaną rękojmią, że monarchia nie jest skrępowaną żadnemi zobowiązaniami, i budzą w nas otuchę, że nie wstąpi na drogę, na której by jej potęga ułatwiała owym dążnościom zwycięztwo.

„Nieprzepartym wałem przeciw tym zatrważającym prądom mogą być jedynie te narody słowiańskie, które niechcą się zrzec swej narodowej odrębności.

„Naród polski wierny swemu, dziesięciowiekową historyą stwierdzonemu posłannictwu, w pełnem poczuciu swej niezliczonemi ofiarami i cierpieniami niespożytej żywotności, nigdy się nie zrzeknie swej odrębności narodowej.

„Takim ożywieni duchem, z zapałem pójdziemy za głosem Waszej cesarskiej Mości w chwili, w której do czynnej obrony interesów monarchii przeciw groźnym dla niej dążnościom powołasz wierne Twe ludy.

„Składając to oświadczenie u stopni tronu, przejęci wiernością i miłością dla ciebie Najj. Panie! prosimy Boga, aby cię Najmiłościwszy cesarzu i królu wspierał zawsze swą wszechmocną i świętą opieką.“

Projekt ten adresu jest wynikiem kompromisu, aby nie wnoszono projektów większości i mniejszości, lecz aby jeden projekt był **jednomyślnie** przyjęty.

Porównując go z projektem w numerze naszym z d. 23. b. m, podanym widzimy, że cała druga połowa od słów: „Na te jednak wypadki“ do końca została zmienioną. Z pierwszej połowy uchylono ustęp: „Niepokoją nas objawy nieuzasadnionej niechęci względem żywotnych dla kraju spraw i instytucyj, objawy, które miłościwa opieka szczerze konstytucyjnego cesarza nie zawsze odwrócić jest w stanie.“

W poprzednim ustępie „Nie przebolelibyśmy tego“, utyskującym na odjęcie sejmowi prawa obsyłania Rady państwa, został bardzo właściwie poprawiony, zamieniwszy „ustawą konstytucyjną“ na „statutem krajowym“, a „nowszemi ustawami“ na „ustawą państwową.“

P. Skrzyński wnosił poprawkę dążącą do uwydatnienia myśli polskiej w adresie; poprawka ta brzmi: „Przywrócenie w ziemiach polskich stosunków, odpowiednich prawom historycznym i wymogom cywilizacji, mogłoby jedynie umożliwić rozwiązanie trudności, jakie stają na przeszkodzie zaprowadzeniu błogiego ładu i spokoju na Wschodzie, jako też w północnej Europie.“ Tę poprawkę, jako też słabszą, ale odpowiednią poprawkę p. Grossa, odrzucono.

Dzienniki wiedeńskie otrzymały następujący komunikat; „Dzisiaj d. 25. b. m. odbyła się we Wiedniu konferencja ministerjalna, w której brali udział bawiący we Wiedniu ministrowie, tudzież pp. Lasser i Unger, którzy umyślnie w tym celu przybyli do Wiednia. Jak słychać, rozbierano tam obecne obrady sejmu galicyjskiego. Po konferencji udał się minister-prezydent do cesarza. P. Lasser jutro znowu wyjedzie.“ Od siebie dodaje *Stara Presse*: „Jakie wrażenie w tutejszych kierujących kołach politycznych wywołało dotychczasowe postępywanie polskiej większości sejmowej co do sprawy adresowej, wskazuje dość dosadnie korespondent wiedeński *Bohemii*, który widocznie pisał z natchnienia rządowego.“

Ten korespondent oświadcza, że manifestacja sejmu galicyjskiego w sprawie wschodniej niema większego znaczenia, jak pierwsza lepsza rezolucja mityngowa; i uderza na *Nową Presę*, że przyznaje sejmowi kompetencję do wystosowania podobnego adresu. Przedewszystkiem zaś korespondent podnosi, że „w kołach decydujących“ tj. w ministerjum gniewają się, iż sejm „w obecnej chwili a bez żadnego powodu wznawia rozterki wewnętrzne, i to z niewdzięcznością, którą tylko przewyższa zarozumiałość, z jaką podnosi się żądania, zbyt niedorzeczne pod względem politycznym, aby się nad niemi zastanawiano.“ — Najwidoczniej więc ministerjum przedlitawskie głównie na pierwszą połowę adresu się sroży. To mu najzupełniej wolno, jak znowu sejmowi naszemu wolno, tak a nie inaczej przedstawić w adresie położenie kraju wobec rządu i Rady państwa. Nowy projekt adresu, jak widzimy, zaostrzywszy ustęp co do reformy wyborczej, uchylił zupełnie dalszy ustęp, dla Rady państwa a zwłaszcza dla rządu najdrażliwszy, który wypowiadał, że gdyby nie korona, żywotne sprawy i instytucje Galicji byłyby wydane na samowolę przemocy w Przedlitawii. Czy właściwie postąpiono, uchylając ten ustęp tak ważny, nie chcemy to rozbierać; na każdy jednak sposób rząd może być zadowolony uchyleniem wspomnianego ustępu.

Co się tyczy drugiej połowy adresu, *Pester Lloyd* wyraża niezawodnie zdanie Andrassego, przestrzegając, że „w adresie nie wypada żądać „odbudowania Polski“, gdyż chwila obecna wcale temu nie sprzyja.“ Andrassy obawia się gwałtownych reklamacyj Niemiec i Moskwy w razie, gdyby sejm nasz w adresie powyższe żądanie postawił. Dziwny to zaiste skrupuł sternika mocarstwa pierwszorzędnego, zwłaszcza wobec znanych dążności tak kanclerzy jak i opinii Niemiec i Moskwy do rozbioru Austro-Węgier. Dodać zresztą musimy, że nikomu w sejmie ani poza sejmem nie marzyło się żądać od Austrji odbudowania Polski. Jeżeli własny rozum i interes nie zdołają przemówić do Austrji, to my samibyśmy siebie poniżyli, stawiając podobne żądanie.

Rzecz szczególna, że bismarkowska *Nordd. Allg. Ztg.* z naszą sprawą adresową wiąże sprawę Mithada, i podnosi, że Midhat, bawiąc we Wiedniu, ciągle się znosił z Polakami, a zaledwo przybywszy do Paryża, już w rozmowie z pewnym redaktorem *Tempsa* wskazywał na „ruchy w Polsce, o których już słychać“, — a dalej zapewnia, że w usilowaniach powołania Midhata napowrót do władzy, główną rolę odgrywały rewolucyjne nadzieje i dążności. Kończy organ bismarkowski zapewnieniem, że skoroby do ziszczenia tych nadziei i dążności przystąpiono, gdyby w Polsce powstanie wywoływano, to zaraz przy boku Moskwy staną Niemcy i Austrja.

Nordd. Allg. Ztg. nie byłaby organem Bismarka, gdyby nie mataczyła. Bismark jest przeciw powrotowi Midhata do Stambułu nie z obawy o Wielkopolskę, ale z tego powodu, że Midhat mógłby, stojąc u steru Porty, dzielniej niż rząd obecny kierować jej sprawami i zadaniami, na czemby Moskwa najgorzej wyszła.

Bismark d. 25. bm. przybył do Gastein i uniknął tam, na ziemi austrjackiej, tylko tym sposobem owacyj, że przyjazd swój na dzień później zapowiedział. Andrassy już był d. 25. bm. we Wiedniu, mimo to jednak *Pester Lloyd* uważa za bardzo prawdopodobne, że będzie się widział z Bismarkiem.

Wszystkie bez wyjątku stronnictwa i frakcje węgierskie są oburzone faktem, że za powodem Niemiec, Austrja remonstrowała w Stambule „przeciw barbarzyństwom tureckim.“ *Pesti Naplo* oświadcza, że ten czyn Andrassego jest wyrazem pogardy rządu dla życzeń narodu, który mu nigdy tego mizerackiego postępowania nie zapomni. *Kelet Nepe* oświadcza, że ten czyn możnaby tylko wtedy zrozumieć, gdyby Andrassy nie dualizm, a i słowianizm uważał za ideał przyszłości Austrji. Inne dzienniki piszą, że tylko Andrassy mógł sobie coś podobnego pozwolić, ale już się miarka przebrała. Nawet półurzędowy *Hon* ubolewa, ale gani. Organa skrajnej lewicy szumią i huczą przeciw Andrassemu.

Pester Lloyd przyjął komunikat wyjaśniający postępowanie Andrassego, ale dodał przypiski bardzo uszczypliwe. Komunikat ten powiada, że zarzucane Turkom barbarzyństwa są niewątpliwie skonstatowane, mianowicie naruszenia konwencji genewskiej; że zatem Austrja musiała wystąpić w obronie ludzkości; Turcja zaś co do barbarzyństw moskiewskich podaje tylko twierdzenia, a nie dowody. Powtóre: „Austrja należała i należy do sojuszu trójcesarskiego, i zdecydowaną jest należeć, dopóki w ramach onego może przestrzegać swoich interesów i potrzeb. Sojusz ten daje korzyści, ale też nakłada obowiązki, z których najmniejszym jest ten, być powolnym dla wniosków, pochodzących od członków sojuszu, i bez ważnych przyczyn nie robić im na przekór.“

Historja ta może Austrję i Andrassego w swoich następstwach, zwłaszcza gdy Turcja postawi dowody, nabawić wielkich kłopotów.

Ostatecznie ta usługa dla Moskwy okaże się płonną; opinia, o którą tu chodzi, wcale nie da się zbałamucić wspomnionym krokiem Niemiec, Austrji i Włoch, chociażby i reszta państw do niego przystąpiła. Moskwa stanęła już odsłonięta w całej nagości swojej barbarzyńskiej wobec całego świata.

Jak się Moskwa odpłaca Austrji, już wiemy ze sprawy Ertla, który z ministerstwa wojny wykradł i ambasadzie moskiewskiej sprzedał ważne akta wojskowe, a świeżo donosi *Frmdbl.* że aresztowano dwóch urzędników arsenału wiedeńskiego, Nachtnebla i Zellera, pod zarzutem, że członkom ambasady moskiewskiej sprzedawali ważne akta, dotyczące fabrykacji dział uchacjuszowskich.

Z Warszawy piszą: Z Warszawy codziennie wychodzi część garnizonu nad Dunaj — a lubo, jak złe języki mówią, konsumcja herbaty z czerwonem winem przez przygotowujących się do wymarszu bohaterów po cukierniach warszawskich w ostatnich czasach bardzo wzrosła, z tem wszystkiem wymarsz trwa od kilku dni ciągle. Tak np. dziś w nocy mieszkańcy Nowego Świata przebudzeni zostali tak zwanym śpiewem chórowym przy odgłosie trąbek wychodzącego o tej porze z Warszawy pułku ułanów. Kolej Terespolska, mająca cały garnizon warszawski odstawić do Brześcia, od dni kilku znajduje się w istnem oblężeniu. Pociągi towarowe wstrzymane, a za to wojskowe wyprawiane bywają co kilka godzin. Kolej Nadwiślańska, któraby w tej nadzwyczajnej potrzebie mogła znakomitą oddać pomoc swej starszej koleżance, lubo w zupełności już gotowa, jak to stwierdziła przed dwoma tygodniami komisja ministerjalna, dzięki niegodziwemu formalizmowi biurowemu petersburgskiemu do dziś dnia nie otrzymała z ministerstwa komunikacji upoważnienia do otwarcia ruchu dla publiczności. Widocznie minister komunikacji nie chce nic wiedzieć o potrzebach ministra wojny. Nie powinszowaćże tu podobnie zgodnego działania rządowi centralnemu w Petersburgu! Tymczasem w Warszawie przy ulicy Zakroczymskiej pod cytadelą na gwałt stawiają drewniany dworzec osobowy dla drogi Nadwiślańskiej — o którego potrzebie nieco zbyt późno pomyślano — a za to jadący drogą Nadwiślańską z Warszawy i do Warszawy przez kilka miesięcy jeszcze zmuszeni będą więcej płacić dorożkom za dojazd z miasta do tejże drogi na Pradze, aniżeli za bilet samej kolei za odległość kilkudziesięciu mil! Wiwat bezmyślność naszych przedsiębiorców kolejowych!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Adrjanopol d. 8. sierpnia (z listu prywatnego).

O zajściach tutejszych wiele, wiele byłoby do pisania, i każdego dnia jest coś nowego do notowania, lecz gdzie mi tam myśli po temu! Ręczę ci, gdybym nie zważał na tak olbrzymi koszt podróży, utratę miejsca, a potem zagubę rzeczy, których dziś nikt by nie kupił, jutro byłbym zdecydowanym wynieść się ztąd, a nie słuchać i nie być świadkiem nędzy, jaka z dniem każdym coraz większe rozmiary przybiera. Do 31. Moskale byli w Eski-Sagra, 1. bm. wkroczył Sulejman-basza tamże w 20.000 ludzi, i Moskwa oprzeć się nie mogła. Turcy tym razem zwyciężyli, położywszy wiele trupa moskiewskiego (do 1.500), i zdobywszy 2 armaty. Ale co ucierpiała Eski-Sagra? śladu dziś z niej niema, nawet jeden dom nie pozostał, wielu Bułgarów uciekło z Moskalami, a ileż to zostało zabitych (mówią, iż najmniej 3.000). Turcy mścili się okropnie za przyjaźń bułgarską ku Moskwie, a osobliwie za to, iż Bułgarzy podczas bytności Moskwy w Eski-Sagra wymordowali do 300 Turków, splądrowali domy, i wszelkich dopuszczali się okrucieństw. Największa część była uzbrojoną, umundurowaną, i przewodniczyła w wybrykach kozakom. Hadchi, Angeli, Dobre — wszyscy życiem przypłacili, a nawet i biedny Styczyński kule otrzymał. Udał się on do Moskali, gdy ci zajęli kraj, i prosił, by mu nic złego nie czyniono. Rzeczywiście otrzymał kartę pobytu, którą znaleźli przy nim Turcy, i bez pardonu jako przyjaciela Moskali stracili. Żona jego wraz z innemi kobietami z Eski-Sagra przyjechała do Adrjanopola w nędzy nie do opisania.

Od trzech dni po dwa pociągi transportuje 100 wagonów dziennie kobiet i dzieci z Eski Sagra i okolicy różnego wyznania, częścią do Adrianopola, częścią do Filipopola, a wszystko to gołe i pokaleczone, wynędzniałe, za kawałkiem chleba na klęczkach prosi. W Karabunar jest jeszcze do przewiezienia do 6.000 kobiet i dzieci, mężczyzny Bułgara nie widziałem ani jednego, więc albo poginęli, albo z Moskwą uciekli. Turków z Eski-Sagry było dosyć, a żydów najwięcej. Bułgarzy z kozakami dokazywali także po wsiach tureckich cudów waleczności, goniąc o lepsze w okrucieństwach. Sali czausz mówił mi, iż w jego wsi 170 Turków wpakowali do samanłyku, i tam ich żywcem spalili, między nimi ojca jego i brata. To też Turcy przyprowadzeni do ostateczności, gdzie tylko mogą mszczą się okropnie. Przedwczoraj Kremer i inni nakupiwszy chleba, rozdawali między kobiety i dzieci, żołnierze rzucili się i wzbronili, i mało co do bójki nie przyszło. Krzyczeli: niech wyzdechają z głodu i pragnienia. Ileż to takich dzieci zostawiają po drogach! Okolica Karabunar i Eski-Sagry ucierpiała najwięcej, nie masz tam już żadnej wsi, wszystko po większej części spalone.

W Eski-Sagrze nikt się uratować nie mógł; kto był bogatym, dziś żebrak. Słowem, nim Moskwa dotrze do Adrjanopola, pewnie mało kto żywy zostanie.

Sprawozdania sejmowe.

Jedenaste posiedzenie z dnia 25. sierpnia.

(Dokończenie.)

Po chwilowej przerwie z powodu braku kompletu wzięto pod obrady następujący przedmiot, to jest sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Madejskiego w sprawie ustawy propinacyjnej.

Sprawozdawcą jest wnioskodawca. Wniosek komisji, jak się łatwo domyślać, jest za zniesieniem artykułu, który wykonanie ustawy czynił niemożebnem.

Poseł ks. **Krasicki** imieniem posłów ruskich oświadcza, że zapatrywanie ich na sprawę zniesienia prawa propinacji jest zupełnie zgodne z zapatrywaniem posłów ruskich poprzedniej kadencji. Również i dziś więc będą oni głosować przeciwko tej ustawie, bo nie jest to ustawa o zniesieniu propinacji, lecz owszem jest stabilizacja propinacji na wieczne czasy. Mowca sądzi, że nie tylko posłowie ruscy, ale i wielka część polskich jest tego przekonania — że jednak oni tego wypowiedzieć nie chcą, to nie jego wina.

Poseł Wojciech **Dzieduszycki** protestuje przeciw argumentacji ks. Krasickiego, jakoby ktokolwiek w tej Izbie widział potrzebę głosować wbrew swemu przekonaniu.

Poseł hr. **Golejewski** protestuje przeciwko występowaniu ks. Krasickiego jako posła ruskiego. Niema tu posłów polskich i ruskich, są tylko posłowie krajowi, reprezentujący interesa a nie narodowości. (Brawo.)

Poseł **Pietruski** w kilku słowach odpowiada ks. Krasickiemu co do jego wątpliwości jurydycznych. Szanownego mowcy, który się zwrócił do swego preopinanta, prawie wcale słychać nie było.

Poseł ks. **Jasienicki** przypomina hr. Golejewskiemu, iż kiedyś w komisji mówił, że sejm nasz jest polskim, gdy tymczasem jest to sejm królestw Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem, w których to krajach zamieszkują Polacy i Rusini, każdy więc poseł może występować jako poseł polski lub ruski.

Poseł hr. **Golejewski** zastrzega się przeciwko przytaczaniu tego co się mówi prywatnie w komisjach. Ja się nie powołuję na to co tam ks. Jasienicki jako katecheta mówi w swej szkole. (Wesołość.)

Poseł **Kowalski** uważa za obrazę narodowości ruskiej protestację p. Golejewskiego przeciw przyznawaniu się do charakteru ruskiego posła, co zaś do wniosku, który jest przedmiotem obrad, mowca uważa go za *monstrum juridicum*, zmienia bowiem ustawę, która nawet przez sekundę obowiązującą jeszcze nie była, bo choć jest, jak powiadają, sankcjonowana, jednak w Dzienniku ustaw państwa ogłoszoną nie została. Jakże można zmieniać osobną ustawą ustawę, która jeszcze nie istnieje. Mowca z tego względu jako też ze względu, że się nie zgadzał na samą ustawę o wykupnie propinacji, jest przeciwnym wnioskowi komisji i wnosi przejście do porządku dziennego nad proponowaną nowellą.

Po odpowiedzi sprawozdawcy wniosek komisji zostaje przyjętym bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu, większością 105 głosów przeciwko 7.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia latryn w szpitalu głównym lwowskim.

Sprawozdawca komisji budżetowej poseł Zucker.

Komisja wnosi aby Wydziałowi krajowemu udzielić kredyt w kwocie 21.640 złr. i upoważnić go do rekonstrukcji latryn.

Poseł hr. **Krukowiecki** ze względu iż suma ta jest zbyt znaczną, wnosi odesłanie tego przedmiotu jeszcze raz do zbadania do Wydziału krajowego.

Po odpowiedzi sprawozdawcy hr. Krukowiecki cofa swój wniosek odraczający i stawia dodatek zalecający różne oszczędności.

Dodatku tego nie poparto i wnioski komisji bez zmiany przyjęto.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa poboru myta. Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni.

Uchwalono bez dyskusji parę wniosków, poczem p. hr. **Krukowiecki** już po raz drugi w tej sesji podniósł kwestję kopytkowego z powodu wniosku zezwolenia na taki pobór w Przemyślu. Mowca w jaskrawem świetle przedstawia gospodarkę miejską w Przemyślu pod względem nieporządku targowisk i dróg i stawia wniosek przejścia do porządku dziennego.

P. dr. **Waygart** odpowiada p. Krukowieckiemu, że sam siebie zbił, żąda bowiem, żeby pobory drogowe rzeczywiście obracane były na drogi, a chce tego poboru odmówić Przemyślowi, gdzie te pobory na ten cel rzeczywiście są obracane i gdzie jak sam hr. Krukowiecki wykazał, potrzeba znacznych wydatków, ażeby drogi do dobrego stanu doprowadzić. Zaprzecza zresztą mowca, ażeby stan dróg w Przemyślu był tak zły, jak go hr. Krukowiecki przedstawił.

Dyskusję zamknięto. Za wnioskiem Wydziału krajowego zapisany dr. Zucker, przeciw wnioskowi hr. Krukowiecki, Męciński i Tyszkowski.

P. **Męciński** jako jeneralny mowca przeciw wnioskowi wykazuje, że p. dr. Waygart nie obalił bynajmniej zarzutu, że kopytkowe jest podatkiem, który nakładają miasta na mieszkańców okolicznych. Mowca jak już raz oświadczył, jest przeciwnikiem wszelkich poborów kopytkowego i przeciw wszystkim takim poborom zawsze głosować będzie. Na przypadek odrzucenia wniosku hr. Krukowieckiego, mowca stawia wniosek odraczający, odesłania tego przedmiotu raz jeszcze do Wydziału krajowego dla dokładniejszego zbadania.

P. dr. **Zucker** bardzo słusznie zwraca uwagę, że przy specjalnych wypadkach nie należy podnosić kwestji zasadniczej. Skoro innym miastom udzielano pozwoleń na takie pobory, nie można odmawiać zezwolenia w pojedyńczym przypadku. Możnaby to uczynić tylko przez ogólne zniesienie poboru kopytkowego w całym kraju. Kopytkowe mowca uważa za pobór słuszny, gdyż nie mieszkańcy miast niszczą drogi w miastach, bo oni po nich jeżdżą bardzo rzadko, psują drogi przejeżdżający lub przyjeżdżający, powinni zatem do utrzymania dróg się przyczyniać.

Po krótkiem wyjaśnieniu osobistem p. Męcińskiego i odpowiedzi sprawozdawcy, który między innemi oświadczył, że Wydział krajowy postanowił w razie niedotrzymywania przez gminy warunków, pod jakiemi pozwolenia na pobory udzielone zostały, wnosić do Izby wnioski cofnięcia tych pozwoleń nawet przed upływem terminu, przystąpiono do głosowania. Wniosek przejścia do porządku dziennego upadł, zaś za wnioskiem odroczenia było 53 głosy przeciw 51, ponieważ jednak ks. wicemarszałek zastępujący chwilowo marszałka, nie był pewny, więc mimo protestacji ks. Jasienickiego, który przeciw temu oponował, zarządził głosowanie imienne.

Podczas tego głosowania przyszło do szczególnej awantury. Jeden z posłów p. Dydyński oddał swój głos przy wywołaniu Bielińskiego nieobecnego, i oświadczył to gdy go wywołano właściwie. Powstało ztąd zamięszanie i trzeba było głosowanie zaczynać na nowo, tymczasem jednak niektórzy z tych, którzy już oddali głosy wyszli i przy drugiem głosowaniu nie byli. Wszczęła się kwestja czy liczyć ich głosy. Poseł dr. Zucker oświadczył, że w razie niepoliczenia tych głosów założy protest. Ks. wicemarszałek rozstrzygnął, że głosy nieobecnych już oddane policzonemi być powinne.

Z obliczenia głosów okazało się, że za odroczeniem było 48 głosów, zaś przeciw 57. Druga to dopiero kwestja, która tak żywo zainteresowała sejm tegoroczny. Pierwszą jak wiadomo była — porcja wiktu dla p. Erazma Malinowskiego!

W dyskusji szczegółowej p. hr. Krukowiecki stawia poprawkę, aby udzielić miastu Przemyślowi pozwolenie na pobór myta na lat 3 a nie na 5, zaś p. ks. Sawa chce stawiać dodatkową rezolucję, którą marszałek jako samoistny wniosek uważa.

Wniosek p. hr. Krukowieckiego został większością 51 przeciw 41 głosów przyjęty. Zachęcony tem powodzeniem p. Krukowiecki stawia wniosek, aby na rogatce dobromilskiej w Przemyślu myto i kopytkowe były razem pobierane.

Po przemówieniu p. Wajgarta i sprawozdawcy, wniosek ten upadł, pozyskawszy zaledwie kilka głosów.

Wniosek p. ks. **Sawy** ażeby Wydział krajowy ułożył zasady udzielania pozwoleń na pobór kopytkowego i pozwolenia takie wydawał w ten sposób, ażeby w ciągu lat kilku ekspirowały, nie zostaje uznany za nagły, będzie więc traktowany według regulaminu.

Przy wniosku o kopytkowem dla Tarnopola, hr. **Krukowiecki** po raz trzeci zaczyna swoje i znów stawia wniosek odraczający, co posłowi dr. Maxowi daje powód do bardzo długiej i dobrze powiedzianej mowy o Tarnopolu. Sądzimy jednak, że Tarnopol nicby na tem nie stracił, gdyby był szanowny jego poseł w kilku słowach tylko przypomniał hr. Krukowieckiemu, że nie godzi się w ten sposób lekceważyć czasu sejmu jak to on czyni.

Nie skończyło się jednak na tem. Do głosu jeszcze było zapisanych czterech mowców i trzeba było uchwalać zamknięcie dyskusji i wybierać mowców jeneralnych, ażeby nareszcie mógł przyjść do głosu p. Wojciech hr. **Dzieduszycki**, który w imieniu godności sejmu wezwał Izbę, aby tyle czasu nie traciła na sprawy szczegółowe i lokalne. (Brawo.)

Przemówienie to małe bardzo poskutkowało u ks. **Krasickiego**, który jako jeneralny mowca przeciw wnioskowi dość długo jeszcze dowodził, że należy nie przyznać Tarnopolowi tego co przed chwilą Przemyślowi przyznano, i że trzeba ażeby sejm tylko co uchwaliwszy biało, skompromitował się zaraz po tem uchwalając czarno.

Po odpowiedzi sprawozdawcy, wniosek przejścia do porządku dziennego i odraczający upadł.

W dyskusji szczegółowej hr. **Golejewski** postawił wniosek, aby termin koncesji ograniczyć na lat 3, co dało p. Maksowi sposobność do powiedzenia drugiej mówki o Tarnopolu dosyć długiej, bardzo płynnej,

Poseł hr. **Krukowiecki** nie mógł przenieść na sobie, żeby jeszcze głosu nie zabrać, jakkolwiek Wojciech hr. Dziedaszycki usiadł niedaleko od niego, i to sąsiedztwo powinno mu było przypomnieć rozsądne upomnienie jednego z najmłodszych posłów. Niepowściągliwa pasja do gadania hr. Krukowieckiego tym razem widoczne budziła niezadowolenie.

Pozwolenie na pobór kopytkowego w Tarnopolu uchwalono na lat 3.

Przy następnem sprawozdaniu o poborze myta z jakiegoś mostu, potrzebował się wygadać ks. Krasicki, i stawiał wniosek przejścia do porządku dziennego, naturalnie nadaremnie.

Dalsze sprawozdania o mytach bez dyskusji przyjęto.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o petycji p. Pauliny Pawulskiej wdowy po archiwiście Wydziału krajowego o podwyższenie pensji wdowiej. Sprawozdawca p. Józef hr. Badeni.

Komisja wnosi udzielenie p. Pawulskiej do pobieranej pensji 350 zł. dodatku z łaski w kwocie 250 zł. rocznie licząc od 1. maja r. b.

Przeciw temu wnioskowi przemawia p. ks. **Krasicki** głosem tak cichym, że go trudno było dosłyszeć i logiką tak głęboką, że trudno było dać się nią przekonać. Mowca ten *comme de raison* przemawia przeciw wnioskowi, wnosi tylko udzielenie jednorazowej zapomogi w kwocie 100 zł.

Za wnioskiem komisji przemawiają pp. hr. Golejewski i Pławicki, którym znów odpowiada ks. Krasicki.

Po przemówieniu sprawozdawcy wni[illegible] Krasickiego upadł i wniosek komisji be[illegible] przyjęto, poczem odczytano spis petycyj [illegible] nych w komisjach.

Marszałek oświadcza, że kil[illegible] zgłaszało się do niego ze sprostowanie[illegible]

ustawie propinacyjnej głosowało nie 7 lecz 12 posłów, którzy podali swe nazwiska.

Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 10 po poł.

Następne posiedzenie odbędzie się d. 28. sierpnia o godz. 10. rano.

Z teatru wojny.

Azjatycki teatr wojny.

Angielskie dzienniki toczą między sobą walkę na pióra, może tak samo zawziętą jak ta, co się obecnie odbywa w wąwozie Szypka. Powodem do walki są okrucieństwa Turków i Moskali. Dzienniki o barwie moskiewskiej odznaczają się niewyczerpanym zasobem rozmaitych szczegółów o morderczych scenach, których twórcami są nieregularne wojska tureckie. Opisy tych scen zdradzają w autorach niepośledni talent poetycki; szkoda tylko, że nie są dokładne; nie podają zwykle ani czasu ani miejsca, gdzie się te barbarzyństwa odbyły, — mówią gołosłownie. Tymczasem dzienniki, sprzyjające Turcji, trzymają się innej metody; nie wdają się w żadne szczegóły, żadne opisy, błyszczące jaskrawemi barwami, ale sucho i krótko zanotowywują fakta; w tem ich wyższość, i dlatego zasługują na większą wiarę.

Myśmy już wypowiedzieli nasze w tej mierze zapatrywanie. Bynajmniej nie wątpimy, że Turkom zdarza się popełnić to lub owo barbarzyństwo; przypuszczamy nawet, że je popełniają zbyt może często. Ale zapatrując się na całą tę kwestję objektywnie, musimy barbarzyństwa Turków nazwać represją, odwetem, kiedy barbarzyństwa Moskali — a że one istnieją, tego przecież nikt zaprzeczyć nie zdoła — są jeno przejawem dzikich instynktów mongolskiej hordy. Barbarzyństwa tłuszczy moskiewskiej dotykają spokojnych mieszkańców Turcji, starców, kobiet i dzieci wyznania muzułmańskiego, a nieregularne wojska tureckie mszczą się na tureckich obywatelach, którzy zdradzili własną ojczyznę w chwili najkrytyczniejszej. Sądem doraźnym, więc co prawda, często niesprawiedliwym, karają zdrajców. Bronić tych zdrajców argumentem, że zdradzili Turcję, bo sympatyzują z Moskwą, byłoby niedorzecznością.

Czyż Moskale nie zabijają Polaków za sympatje do Polski? Czyż Polacy nie karali śmiercią tych ze swoich rodaków, co z sympatji dla Moskwy stali się jej szpiegami? Wojna, którą między sobą obecnie toczą Moskale z Turkami, nie jest podobną do żadnej, jakiej świadkiem była Europa w naszem stuleciu. W latach 1859, 1766, 1871 i innych chodziło o kwestje, które mniej więcej były obce i niezrozumiałe wojskom walczącym, a w wojnie obecnej chodzi Turkom o ich życie lub śmierć; walczą oni ze swoim odwiecznym i strasznym wrogiem, który oddawna szerzył w ich ojczyźnie zarazę niezgody, rozkład, nazwał ich narodem umarłym, a ich kraj — gnijącym trupem, który należy rozćwiartować i zniszczyć. Czyż z takim wrogiem Turcy po rycersku mogą walczyć? Niech na to pytanie odpowiedzą moskalofilskie organa Anglii, a szczególnie te z nich, które tak chwalili swój rząd za energiczną represję w Indjach w 1857 roku.

Na teatrze wojny nie zaszły żadne prawie wypadki. Donoszą tylko o dwóch małoznaczących potyczkach, zaszłych przy rekognoskowaniu. Jedna z tych potyczek odbyła się między Aleksandropolem a Karsem, a druga w okolicy Igdyru. W obu podobno nieprzyjaciele cofnęli się, nie rozstrzygnąwszy, który z nich został zwycięzcą. Obiegają pogłoski, że między synem Szamila, który dowodzi Czerkiesami, a Muktarem baszą powstały w ostatnich czasach pewne nieporozumienia, które doprowadzić mogą do tego, że Czerkiesi opuszczą obóz turecki.

Czarnogórski teatr wojny.

Z Cetyni otrzymujemy nieco spóźnioną wiadomość, że pod Doliani obyła się 10. sierpnia krwawa walka między baszybożukami a nadgranicznemi mieszkańcami Czarnogóry. Walka trwała podobno kika godzin i zakończyła się odwrotem Turków, którzy stracili w zabitych 20, a w rannych 100 żołnierzy, straty zaś Czarnogórców są stosunkowo bardzo małe.

Dnia 19. sierpnia pod Podgorycą odbyła się również zacięta walka, która jednak została bez rezultatu. Zaczęła się od tego, że turecka artylerja poczęła bombardować ufortyfikowane nadgraniczne pozycje Czarnogórców i po kilku godzinach, zniszczywszy obronne wały, zmusiła nieprzyjaciela do odwrotu. Tu się wywiązała walka na bagnety, w której narazie Turcy byli górą i z zawziętością pędzili Czarnogórców w głąb kraju. Nareszcie, tym się udało zająć wygodną pozycję i odeprzeć Turków, którzy po kilku bezskutecznych atakach zaniechali dalszej walki. Podgorycki obóz Turków został w skutek tej walki przeniesiony bliżej do granic Czarnogóry i zajął oszańcowaną pozycję na t. z. Srbskich wzgórzach.

Donoszą, jakoby Turcy zdążający na odsiecz Niksiczowi, zajęli Baniańskie wąwozy aż do granicznych gór Siniawina, oskrzydlając w ten sposób oblężniczy korpus Czarnogórców. Prawdopodobnie, w skutek tej dywersji, ks. Nikita cofnie się od Niksiczu.

Naddunajski teatr wojny.

Na opisanem wczoraj zwycięztwie pod Kisilarem nie skończyła się walka wojsk Mehemeta Alego z XIII. korpusem, stanowiącym prawe skrzydło armii carewicza. Zamieszczona poniżej mapka i relacja korespondenta *Tagblattu* da czytelnikom jasne wyobrażenie o całym przebiegu opisanej wczoraj walki wtorkowej, dalej o walce, która się odbyła we środę wieczór i trwała od godz. 6ej wieczór aż do północy na stokach Kiryczyńskich wzgórz, i wreszcie o walce, która się odnowiła we czwartek z brzaskiem dnia i skończyła się wyparowaniem Moskali ze wsi Cikardana, przepędzeniem ich za rzekę Czarny Łom i wycofaniem się ich z zajmowanej na prawym brzegu tej rzeki pozycji w Kuczukiej. A jakkolwiek bitwa ta środowa i czwartkowa, rozważona ze stanowiska geograficznego, powinna się nazywać bitwą pod Cikardana, jednakże ponieważ Salich basza, powodując się innemi względami, nazwał ją b i t w ą p o d J a s l a r e m, przeto i my zarejestrujemy ją pod tem mianem, jako drugie z kolei zwycięztwo wojsk Mehemeta Alego.

Do sprawozdania korespondenta *Taglattu*, opisującego rzecz jedynie z uwzględnieniem akcji militarnej, musimy dodać kilka uwag, dotyczących strategicznego znaczenia zwycięztw tureckich, odniesionych nad Czarnym Łomem. Przedewszystkiem zrozumiejmy o co chodziło Moskalom, że jakkolwiek trąbili na wszystkie głosy, iż do nadejścia gwardji będą się trzymali odpornie, tutaj raptem ni w pięć ni w dziewięć wy[illegible] się naprzód i uderzyli na Turków. Bo [illegible]ni byli stroną zaczepną i ten zaszczyt [illegible] przyznajemy, zwłaszcza że Turkom [illegible]czyt przypisać zwycięztwa. [illegible]cej, przyznamy im nawet, że kombi[illegible] wcale nie zła, a przynajmniej znacznie lepsza od wykonania. Sytuacja była tego rodzaju: Moskale dowiedzieli się, że prawe skrzydło Sulejmana baszy (to mianowicie, które przeszło przez wąwoz Ferdesz i zajęło Elenę) weszło już lub lada chwila wejdzie w kontakt z lewem skrzydłem Mehemeta Alego. Rozumieli oni to dobrze, że gdy połączenie się owych dwóch skrzydeł nastąpi, stanowisko ich w Tyrnowie zostanie zagrożone, a *eo ipso* i stanowiska ich w Gabrowie, Selwi i Szipce. Należało więc zapobiedz podobnemu połączeniu się Turków i w tym celu trzeba było klinem wbić się pomiędzy armię Mehemeta Alego a prawe skrzydło Sulejmana. Owóż do utworzenia tego klinu użyli Moskale prawego skrzydła armii carewicza, złożonej jak wiadomo z korpusu XII. i XIII. Właśnie XIII. korpus tworzył prawe skrzydło tej armii, a XII. lewe; pierwszy miał za zadanie obserwować Razgrad, a drugi Ruszczuk. Że Moskale odważyli się na tak ryzykowne przedsięwzięcie i flankowym marszem popchnęli XIII. korpus ku Eski-Dżumai, a nie odkomenderowali do utworzenia rzeczonego klinu wojsk skoncentrowanych w Tyrnowie, świadczy to tylko jak małe siły mieć muszą w stolicy Bułgarji i jak mieliśmy rację utrzymywać ciągle, że tam niema więcej nad jedną dywizję VIII. korpusu.

Bądź co bądź, XIII. korpns posunął się na południe do Popkiej i Sułtankiej, a jedna jego brygada w poniedziałek przeszedłszy Czarny Łom zajęła Kisilar i frontem się zwróciła ku oszańcowanym pozycjom tureckim w Resim-baszakiej. We wtorek rozpoczął się znany nam szereg bitew, które skończyły się odrzuceniem Moskwy po za Czarny Łom, pomimo że już we środę i we czwartek z czterech brygad tworzących XIII. korpus, trzy brygady (12 pułków piechoty, dwa pułki kawalerji i 30 dział) brały udział w walce, (to znaczy blisko 20.000 żołnierzy). Relacje korespondentów *Tagblattu* i *Nowej Pressy* sięgają tylko do czwartku wieczór, a więc przedstawiają sytuację nad Łomem do tej chwili kiedy Moskale przerzuceni za tę rzekę oparli się o Popkiej, Sułtankiej i Jaslar. Atoli angielskie dzienniki donoszą już o bitwie piątkowej (d. 24. bm.) a mianowicie utrzymują, że dnia tego cała linia pomiędzy Popkiej a Jaslarem wpadła w ręce Turków, a Moskwa z ogromnemi stratami cofnąć się musiała. Tylko pytanie teraz — dokąd? Korespondent *Daily Telegr.* powiada, że prawe skrzydło armii carewicza odciętem zostało, co dawałoby do myślenia, że Turcy zająwszy Topkiej wbili się klinem pomiędzy XII. korpus (stojący pod Ruszczukiem) a korpus XIII. — i temu ostatniemu zagrodziwszy drogę odwrotu ku Ruszczukowi i Bieli, rzucili go na średnią część Jantry. Dalsze następstwa takiego stanu rzeczy łatwe do przewidzenia. Korpus XII. zagrożony od frontu przez załogę Ruszczuku, od flanku przez armię Ejuba stojącą w Razgradzie a od tyłn przez wpierające się ku Jantrze klinem wojska Mehemeta Alego, musi co najrychlej cofać się ku Bieli, a cały wschodni front pozycyj moskiewskich zniszczony jest do szczętu. Wtedy już nietylko żadną siłą ludzką nie obroniliby Szipki, ale musieliby cofać się coprędzej ku Sistowu i budować mosty dla schronienia się za Dunaj.

A propos Szipki, dodać trzeba, że i bez tego albo ją Moskale już dotąd opuścili, albo lada chwila opuszczą. Z telegramu petersburgskiego przebija pewne zwątpienie; *decrescendo* postępnjący ton ostatnich depesz moskiewskich uderzył w ostatniej (z niedzieli) w najbardziej minorowy akord. Jenerał Doroszyński został zabity — powiada depsza — a Turcy z okropną gwałtownością uderzają. Telegram zaś turecki donosi, że Sulejman zdobył parę fortów nsypanych przez Moskali w Szipce i obszedłszy wąwóz wziął Moskali od tyłu, od Gabrowy. Tym sposobem Moskale są ocernowani, a kapitulacja wisi nad nimi jak miecz Damoklesa. Czy do tej chwili spadł już ten miecz, doniosą nam o tem prawdopodobnie dzisiejsze nocne depesze.

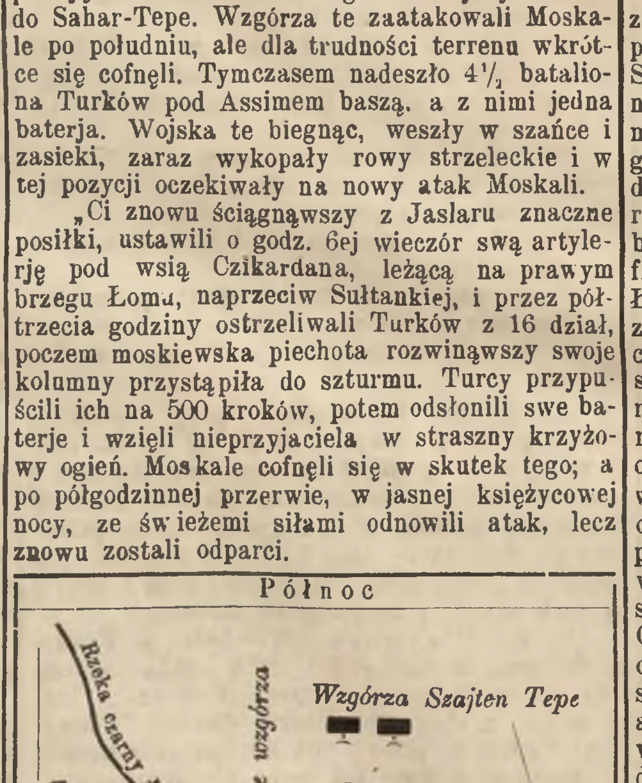
O trzechdniowej walce pod Plewną, o której donosi depesza z Bukaresztu, nic powiedzieć nie umiemy. Prawdopodobnie są to rekonansowe utarczki, albo może ofensywa Osmana baszy, mająca zapobiedz usiłowaniom moskiewskim przeprawienia się za Wid.

Bitwa pod Jaslarem.

Sprawozdanie korespondenta *Tagblattu*, datowane z biwnaku na Kiryczyńskich wzgórzach, d. 24. sierpnia.

„Po zwycięztwie pod Kisilarem obsadziło prawe skrzydło Turków półtora batalionem i trzema górskiemi działami d. 22. bm. (we środę) pannjące nad Jaslarem wzgórza Kiryczyńskie aż do Sahar-Tepe. Wzgórza te zaatakowali Moskale po południu, ale dla trudności terrenu wkrótce się cofnęli. Tymczasem nadeszło 4½ bataliona Turków pod Assimem baszą, a z nimi jedna baterja. Wojska te biegnąc, weszły w szańce i zasieki, zaraz wykopały rowy strzeleckie i w tej pozycji oczekiwały na nowy atak Moskali.

„Ci znowu ściągnąwszy z Jaslaru znaczne posiłki, ustawili o godz. 6ej wieczór swą artylerję pod wsią Cikardana, leżącą na prawym brzegu Łomu, naprzeciw Sułtankiej, i przez półtrzecia godziny ostrzeliwali Turków z 16 dział, poczem moskiewska piechota rozwinąwszy swoje kolumny przystąpiła do szturmu. Turcy przypuścili ich na 500 kroków, potem odsłonili swe baterje i wzięli nieprzyjaciela w straszny krzyżowy ogień. Moskale cofnęli się w skutek tego; a po półgodzinnej przerwie, w jasnej księżycowej nocy, ze świeżemi siłami odnowili atak, lecz znowu zostali odparci.



„O północy zrobili Moskale ostatnie wysilenie, i mimo olbrzymich strat posunęli się pod same szańce. W owej chwili Turków nie można już było powstrzymać; jak wściekłe tygrysy rzucili się z bagnetem na szturmujące kolumny Moskali, i po pięciominutowej ręcznej walce zepchnęli ich z góry na dół.

„Na lewe skrzydło, którem dowodził Labyt basza, wpadła równocześnie po wstępnej kanonadzie moskiewska ku Kuczukiej idąca brygada, ale także odpartą została.

„We czwartek d. 23. bm. o świcie odnowiono walkę wzdłuż frontu Czarnego Łomu. Turecka artylerja w pięciu godzinach zachwiała stanowiska moskiewskie, zdemontowała dwa działa i trzy jaszczyki z amunicją wysadziła w powietrze.

„O godz. 11ej brygada Assima baszy w pełnym biegu zeszła ze wzgórz i przypuściła szturm do Cikardany, którą Moskale w bezładnej ucieczce opuścili.

„Czerkiesi ścigali Moskali aż do brzegów Łomu i przerzucili ich za tę rzekę. Na lewem skrzydle, gdzie Moskale jeszcze w Kuczukiej stali, rozpoczęli oni także odwrót, aby się nie narazić na odcięcie.

„W bitwie tej ze strony moskiewskiej wzięły udział trzy brygady piechoty, każda o czterech pułkach, oraz 10 szwadronów kawalerji i 4 baterje. Czwarta brygada stała w rezerwie na północno-zachodniej stronie Jaslaru. Na polu bitwy zostawili Moskale 400 zabitych i około 1000 rannych.

„Turcy, mając zakryte pozycje, ponieśli niewielkie straty. Forpoczty tureckie posunięto na sam brzeg rzeki przed Jaslarem."

O stanie rzeczy w Konstantynopolu donoszą do *Nowej Pressy:*

„Namik basza powrócił przedwczoraj ze Szumli, gdzie oczekiwał swego syna, który zamiast do armii naddunajskiej przeznaczonym został na wojennego gubernatora Adrjanopola. Zaraz po powrocie udał się Namik basza do sułtana, z którym miał długą rozmowę, wyraził się niekorzystnie o byłym seraskierze Abdul Kerimie, i doradzał sułtanowi aby zrobił *tabula rasa* z wszystkimi tymi baszami, którzy nie mając ani energii ani zdolności ugrzęźli w starej rutynie, i o nowej strategii żadnego nie mają pojęcia. Według doświadczeń jakie Namik basza poczynił nad sytuacją przez byłego serdar ekrema nad Dunajem utworzoną, to jego bezczynność i obojętność otwarła nieprzyjacielowi bramy Bułgarji. Rzecz wzięła inny obrót odkąd Mehemet Ali objął naczelną komendę nad Dunajem. Żołnierz ma ufność do swego nowego dowódzcy, jest pełnym zapału i niecierpliwie oczekuje, kiedy pójdzie w ogień. Namik basza zupełnie sułtana uspokoił co do obrotu wojny nad Dunajem; musi ona być pomyślną dla Turków, skoro Abdul Kerim i Redif basza nic już nie będą mogli popsuć. Wyrok na obydwu tych dowódzców będzie niezadługo wydanym; lecz o tym przedmiocie mało tu mówią, a Namik basza, zamianowany prezydentem wojennego sądu, zupełnie milczy. Oczywistem jest, że między Mahmudem Damat baszą a Redifem była jakaś solidarność, i dopóki Damat w pałacu panuje, dopóty Redifowi nic się stać nie może. Z Redifem uratowany będzie Abdul Kerim i inni oficerowie, których sądzić mają.

„Baker basza pułkownik angielskiej kawalerji wyjechał wczoraj nad Dunaj, gdzie zreorganizuje jazdę korpusu Osmana baszy. Ten zasłużony oficer, równie jak Hobart basza, skazanym był przez exseraskiera, który obcych żywiołów w armii nie znosił, na zupełną bezczynność. Że Osman basza świetnego swego zwycięztwa pod Plewną nie mógł wyzyskać, tego przyczyną była kawalerja, która bardzo wiele jeszcze pozostawia do życzenia. To samo było i po bitwie pod Kazanłykiem, gdyż Sulejman basza gdyby miał dobrze zorganizowaną kawalerję, byłby wtedy schwytał syna w. księcia Mikołaja. Jenerał Baker ma z sobą trzech angielskich oficerów: majora Sawat, kapitana Brisiot i kapitana Serer, których zażądał dla organizacji żandarmerji.

„Wspominałem już nie raz, że Turcy są bardzo skromni w zwycięztwie. Nowym dowodem jest bitwa pod Plewną. Dopiero z obcych dzienników dowiadujemy się o tej wielkiej walce. — Urzędowy dziennik seraskieratu wspomniał o tem zwycięztwie w ogólnych tylko zarysach, a Porta wcale go nie wyzyskała. Sułtan tylko przez pałacowego adjutanta posłał Osmanowi baszy szpadę brylantami wysadzaną, parę pistoletów i powinszowanie. Sułtan gotuje także podarunek dla Sulejmana baszy, który przysłał tu cały pociąg z wojennemi, nieprzyjacielowi pod Kazanłykiem i Eskisagrą zabranemi trofeami."

O obecnym stanie rzeczy na bułgarskim teatrze wojny, piszą do *Augsburger Allg. Ztg*:

„Położenie oddziałów tureckich wojsk wzbudzało w ostatnich 14 dniach pewne obawy. Wojsko tureckie było rozdzielone na trzy części, które zaledwo z sobą komunikować się mogły. Osman basza stał pod Plewną sobie samemu zostawiony. Sulejman basza podobnież sam miał przejść Bałkany, a Mehemet Ali operował od Szumli. W końcu podział na trzy części zmienił się w podział na cztery części, gdyż Mehemet Ali zostawił część swej armii koło Razgradu pod Ejubem baszą, potem zaś udał się drogą z Osman-bazaru ku Tyrnowu, aby podać rękę Sulejmanowi baszy, idącemu z przesmyków bałkańskich. Mehemet Ali zrobił przytem marsz flankowy w obec połowy armii moskiewskiej. Łatwo też było dowództwu moskiewskiemu wyzyskać ów rozdział tureckiej armii na cztery części, i tę okoliczność, iż odśrodkowym ruchem szybko na każdy punkt z przeważnemi siłami rzucićby się mogło, i każdego dnia też mogło nadejść doniesienie, iż Moskale zaskoczyli tę lub ową część tureckiej armii. Szczególniej obawiano się o Mehmeta Alego, którzy maszerując ośm dni, swoją flankę odsłonił Moskalom. Teraz połączenie się oddziałów tureckich, które z Szumli wyszły, z oddziałami, które przez Bałkany przeszły, jest prawie jak dokonanem; chociaż zaś Osman basza jest jeszcze oddzielonym, to przecież zajmuje on silną pozycję, i każdy atak Moskali na Osmana baszę, da się sparaliżować atakiem połączonych wojsk tureckich od Tyrnowa ku Selwi i Łowczy. Najsłabszy punkt między tureckiemi pozycjami jest teraz pod Razgradem. Nie można zaprzeczyć, że Turcy z wielką zręcznością i doskonale manewrowali. Przedewszystkiem szło im o zbliżenie się ku Bałkanom, aby dopomódz armii swej ztamtąd idącej. W tym celu rozkazano Osmanowi baszy aby w Plewnie, a Ejubowi baszy aby pod Razgradem zajął stanowisko, tymczasem zaś Mehemet Ali rozpoczął swoje ruchy. Obydwaj ci baszowie wstrzymywali moskiewskie wojska; gdyby te wojska w znaczniejszej sile wysunęły się ku Tyrnowie i Bałkanom, aby wstrzymać Mehemeta Alego, to Osman i Ejub wyszliby ze swych stanowisk i alboby zagrozili podstawie moskiewskich operacji w Sistowie, alboby też poszli za Moskalami na południe maszerującymi, aby ich z tyłu atakować. Plewna stała się punktem szczególniejszego strategicznego znaczenia także i dla operacji w najbliższej przyszłości; gdyż gdziekolwiek zwróci się armia moskiewska, to z Plewny można będzie zaatakować jej tyły lub flankę, a prócz tego z Plewny zawsze możliwym jest atak na moskiewską operacyjną podstawę nad Dunajem. Aby się to nie stało, muszą Moskale z przeważnemi siłami pilnować Osmana baszy, a brak tych sił czują dotkliwie na innych punktach. Wszystko to pochodzi ztąd, że Moskale główną swą armię zrobili z tego, co właściwie powinno było tylko prawem być skrzydłem; że teatr wojny w całości przenieśli do zachodniej Bułgarji, front zaś i lewe skrzydło nad Dunajem prawie zupełnie z wojsk ogołocili. Mehemet Ali mógłby się także na zachód całkiem przerzucić, lecz nigdyby się na to nie ośmielił, gdyby moskiewskie wojska stały nad średnim Dunajem. W najbliższej przyszłości postarają się Turcy prawdopodobnie o zdobycie Tyrnowa, i o wyparcie wojsk moskiewskich z nad górnej Jantry. Wtedy wojska tureckie ustawią się w półkole, naokoło Moskali, i koncentryczne operacje na Sistowo będą się rozpocząć mogły."

Korespondent *Augsburgskiej Gazety*, przebywający w Turn-Magnrelli, opisując stan armii rumuńskiej, donosi o bitwie stoczonej zwycięzko przez Osmana w nocy z 11. na 12. b. m. w okolicy Plewny. O bitwie tej nie Turcy knsili się nam donieść, a Moskale mądrze zamilczeli. Gdyby nie korespondent *Augsburgskiej Gazety* i *Pester Lloyda*, nic byśmy o niej nie wiedzieli. Podajemy ten wyjątek z korespondencji, zamieszczonej w *Augsburgskiej Gazecie*:

„Pewien lekarz rnmuńskiej armii, który tu wczoraj z Nikopola wrócił, skarżył się iż od tygodnia nie jadł nic innego jak tylko mamałygę z cebulą, a pił wodę z octem. Jakkolwiek wydaje mi się to cokolwiek przesadzonem, i mimo iż według mego przekonania ów lekarz żył w Nikopolu tak samo wygodnie jak i w Bukareszcie, przecież widać z tego że tam na wszystkiem zbywa. Żołnierze rumuńscy często nie mają co jeść i cierpią wiele z powodu złej gospodarki administracji wojennej. Skutkiem tego tyfus bardzo się rozgospodarował w armii, a szpitale w Turn-Magurelli każdej nocy wysyłają na cmentarz wozy pełne trupów. W korpusie oficerskim zapanowało ogólne zniechęcenie, od dziesięcin tygodni nie otrzymali oni gaży, nie mają żadnego zaufania do swych zgłodniałych i wynędzniałych żołnierzy, ci zaś nie mają zaufania do oficerów, a cała armia do swych dowódzców. Od chwili kiedy cytadelę Nikopola zajęli Rumuni, nie miał Osman basza nigdy lepszej sposobności do odebrania tej twierdzy, jak właśnie teraz.

„Dowodem, że wieńce chwały coraz bardziej więdną, jest że z piątku na sobotę więc z 10. na 11. sierpnia Osman basza wśród ulewnego deszczu zaatakował moskiewskie pozycje przed Plewną. Walka zaczęła się pod wieczór i tak przeraziła Moskali, że gotowi byli jak 31. lipca uciekać choćby kilka mil w tył. Do dziś dnia nie znam szczegółów tej walki, ale musiała być pomyślną dla Turków, skoro forpoczty moskiewsko-rumuńskie stoją nie dalej jak 10 do 12 kilometrów od Nikopola, zatem cofnęły się o blizko 22 kilometrów w tył. Gdy otrzymam dokładniejsze wiadomości, doniosę o nich szczegółowo.

„Ulewne deszcze, które dotąd jeszcze nie ustały, utrudniają komunikację, a woda do picia w Nikopolu stała się z tego powodu zupełnie nie do użycia, gdyż od dwóch dni wszystkiemi potokami spływają zwłoki moskiewskich i tureckich żołnierzy i wypełniają sobą wszystkie naturalne zbiorniki wody. Nie pozostaje więc nic innego jak wodę z Dunaju z wielkiemi trudami na górę wozić, a nie ma potrzebnych i stosownych do tego naczyń. Niezliczone gromady psów pogarszają jeszcze to bardzo drażliwe położenie, gdyż psy te nie mają innego pożywienia, jak tylko trupy, które nocą wygrzebują i pożerają. Takie położenie długo trwać nie może; stanowcza chwila coraz bardziej się zbliża, a zniechęcenie tak wojskami owładnęło, iż dzisiaj według wszelkiego prawdopodobieństwa nie można Moskalom pomyślnego rezultatu przyszłej bitwy rokować."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— W Trawiacie wystąpił w sobotę po raz pierwszy nowo-zaangażowany barytonista p. Valchieri. Po pierwszym występie nie chcemy wydawać o nim stanowczego sądu, notujemy tylko, że p. Valchieri ma głos silny i deklamację bardzo wyrobioną. Publiczność przyjęła nowego spiewaka z wielką sympatją i nie szczędziła oznak szczerego uznania. Najserdeczniej witała jednak publiczność pannę Marco, którą wywoływała prawie po każdej scenie.

— Dziś wystąpi w „Balu maskowym" Verdiego po raz pierwszy panna Gabbi, p. Bonacich, nowo zaangażowany tenor, tudzież po raz wtóry p. Valchieri.

— Biuro Towarzystwa ukończonych techników, znajduje się przy ulicy Kopernika l. 14 na 2. piętrze, wchód przez ganek. Listy do Towarzystwa uprasza się przesełać pod powyższym adresem.

— Wydział Towarzystwa „Bratniej pomocy" słuchaczów akademii technicznej składa najserdeczniejsze podziękowanie p. Stanisławowi hr. Tarnowskiemu i p. dr. Józefowi Szujskiemu, profesorom uniwersytetu Jagiellońskiego, za odczyty naukowe, które na prośbę wydziału na dochód Towarzystwa mieć raczyli.

— Zapisy uczennic w moim Zakładzie wyższym wychowawczym żeńskim, rozpoczynają się z d. 26. sierpnia. Kurs nauk otworzę z d. 11. września w pomieszkaniu, które od dwóch lat zajmuję l. 1, plac Dominikański. Z 1. października jednak przeniosę się z Zakładem do innego pomieszkania, przy ulicy Wałowej, l. 31; gdzie Zakład znajdzie pomieszczenie tak odpowiednie, obszerne i wygodne, i w tak zdrowem powietrzu, jak już od lat wielu podobnego mieć nie mogłam. Ktokolwiek zna istotnie mój Zakład i wykształcenie jakie daje uczennicom, przyzna mi, iż z każdym rokiem staram się go jeszcze udoskonalić, idąc z postępami pedagogii i dydaktyki, a zawsze pracuję usilnie, aby wychowywać chrześciańskie i polskie niewiasty, oddane powinności i prawdzie. I w tym już 27. roku mojej działalności nauczycielskiej wprowadzę jeszcze niektóre ulepszenia, ku tem większemu pożytkowi moich uczennic.

Felicja z Wasilewskich *Boberska.*

— Rodzice i opiekunowie życzący sobie mieć zdolnych nauczycieli domowych dla uczniów szkół realnych, raczą się zgłaszać do wydziału Tow. „Bratniej pomocy" słuchaczów akademii technicznej, w nowym gmachu techniki.

— Zapisy uczniów do szkoły etat. posp. odbędą się 28., 29., 30. i 31. sierpnia b. r. Uprasza się rodziców lub opiekunów o przyniesienie metryki chrztu. Z dyrekcji szkoły etat. posp. im. „Elżbiety" we Lwowie.

— O g ł o s z e n i e. Wpisy uczniów do gimnazjum lwowskiego im. Franciszka Józefa na rok szkolny 1878 odbywać się będą w 4ech ostatnich dniach sierpnia. Późniejsze zgłoszenie uwzględni się tylko w wyjątkowych wypadkach.

Uczniowie zgłaszać się mają osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów, przyczem mają przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i wypełnić w dwóch egzemplarzach rodowód.

Uczniowie nowo do zakładu wstępujący przedłożyć mają:

a) metrykę urodzenia; b) świadectwo szkolne tego zakładu gdzie przedtem pobierali naukę, z potwierdzeniem dyrekcji, że można ich przyjąć do innego zakładu. Przy wpisie zapłacić mają taksę wstępną w kwocie 2 złr. 10 ct.

Uczniowie płacący opłatę szkolną złożyć ją mają ile możności przy wpisie lub najdalej w ciągu września.

Dyrekcja upoważniona jest żądać od uczniów według ich możności datków dobrowolnych na zbiory naukowe zakładu.

Egzamina poprawcze odbędą się w ostatnich dniach sierpnia.

Egzamina wstępne do klasy pierwszej rozpoczną się w miarę zgłaszających się uczniów dnia 30 sierpnia. Przy tym egzaminie wymaga się od uczniów:

a) z religii tej wiedzy, której uczeń nabywa w 4 latach szkoły ludowej;

b) z języka polskiego: biegłości w pisaniu i czytaniu; znajomości początków deklinacji i konjugacji, biegłości w rozbieraniu zdań pojedynczych rozszerzonych; znajomości reguł pisowni i interpunkcji, zastosowania ich w dyktacie.

c) z języka niemieckiego: biegłości w czytaniu i pisaniu rozróżniania części mowy; odmiany rzeczowników, zaimków i czasowników w stronie czynnej, a bierne przynajmniej w czasie teraźniejszym; rozeznawania głównych części pojedynczego zdania zasobu wyrazów znajdujących się w czytance klasy 3.

d) z rachunku biegłości w 4 działaniach liczbami całkowitemi.

Dr Zygmunt *Samolewicz*,
dyrektor gimnazjalny.

— **Mianowania.** Minister oświecenia mianował suplenta Józefa Hrehorowicza rzeczywistym nauczycielem państwowej szkoły realnej w Stryju.

Krajowa Rada szkolna zamianowała tymczasowego nauczyciela, Franciszka Howorkę i tymczasowego nauczyciela Piotra Stankiewicza rzeczywistymi nauczycielami szkoły etatowej w Brodach, tyczasowego nauczyciela Edmunda Porzyckiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Berlinie, i nauczyciela Michała Lisieckiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nowym Kałuszu.

— **Żółkiew** d. 25. sierpnia. (Zabójstwo z rozpaczy.) Izraelita z Żółkwi M. F., trudniący się wypożyczaniem pieniędzy włościanom, uzyskawszy dekret sądowy w Kulikowie przeciw jednemu z dłużników w Przemiwołkach, zaczął u niego gospodarkę sekwestracyjną młodźbą żyta, ażeby dług ziarnem odebrać. Sam jeden bez żadnej asystencji sądowej stanął do rozprawy wobec zrozpaczonego dłużnika, który w tej chwili zapomniał o obowiązkach jakie z pożyczką przyjął na siebie, a pamiętał jedynie o tem, że sekwestrator zaborem zboża przyprowadzi go do ruiny.

W południe dnia wczorajszego, odprawiwszy zmłocków ze stodoły, rzucił się z nożem na żyda, i zadał mu siedm pchnięć z przodu, a ósme w plecy, przebił mu płuca i żołądek, tak że żyd w południe dnia dzisiejszego Bogu ducha oddał, pomimo wielkich starań lekarskich. Po tym czynie sprawca sam udał się do Lwowa, ażeby się tam oddać w ręce sprawiedliwości.

Pomimo namiętnego przywiązania do pieniędzy, nie był to jeszcze jeden z najzatwardzialszych lichwiarzów — a z drugiej strony i gospodarz ten znany jest we wsi jako człowiek spokojny.

Ale anormalne stosunki nasze wydają taki owoc, jaki był zasiew. Mamy podziękować tym dobrodziejom, co tak pięknie umieli zastosować ustawy do naszego kraju. Prośmy Boga, aby się na tym wypadku zaczęło i skończyło.

— **Kołomyja** 24. sierpnia. (Pomnik, wpisy do szkoły.) Wpisy do *wyższej szkoły żeńskiej* rozpoczną się 1. września w lokalu tejże szkoły.

We wrześniu b. r. odbędzie się u nas piękna uroczystość odsłonięcia pomnika z dobrowolnych składek wystawionego na miejscu, gdzie król Kazimierz Jagiellończyk odbierał hołd od Stefana hospodara wołoskiego 15. września 1485 r.

Program tej uroczystości będzie później ogłoszony, jednak jest już dziś nadzieja, że i zamiejscowi rodacy zechcą w tej uroczystości liczny wziąć udział. Sam pomnik na 14½ stóp wysoki wykuty będzie z ciosowego kamienia.

— **Zborów** 25. sierpnia. (Sprostowanie.) *Gazeta Narodowa* w nr. 168 umieściła korespondencję ze Złoczowa datowaną 20. lipca. Przytoczone tam dwa fakta niegodziwego postępowania chirurga zborowskiego z pacjentami w tak czarnych barwach przedstawiają mój charakter, że czuję się w konieczności dać korespondentowi publiczną odprawę. Zarzut tyczący się postępowania z ks Żegałłowiczem, został dostatecznie odparty w kronice *Gazety* z dnia 7 sierpnia, gdzie udowodniono, że opis ten był tylko wymysłem korespondenta.

Zarówno i drugi fakt jednak w wymienionej korespondencji zarzucający mi nieuctwo w sztuce lekarskiej i niegodziwość postępowania z pacjentem śp. Ślimakowskim, mija się z prawdą. Co do pierwszego zarzutu, tj. nieuctwa, uznałem za stosowne usprawiedliwić się przed towarzystwem do ocenienia tego kompetentnem, a mianowicie przed Złoczowską sekcją towarzystwa lekarzy galicyjskich, która na swem posiedzeniu w dniu 28. lipca r. b. po dokładnem zbadaniu rodzaju choroby ks. Ślimakowskiego i sposobu liczenia tejże przezemnie, uznała leczenie w tym wypadku za zupełnie stosowne, i podało to w czasopismie swem *Dwutygodnik medycyny publicznej*, nr. 16 z dnia 15. sierpnia 1877 do publiczej wiadomości.

Uczyniony mi zarzut niegodziwego postępowania z rzeczonym pacjentem, a względnie i tegoż spadkobiercą, polega także tylko na fikcji korespondenta, gdyż rzecz miała się następnie: Ks. Ślimakowski w grudniu z. r. wezwał mnie do udzielenia mu pomocy lekarskiej, czemu zaraz zadość uczyniłem. Przybywszy tam, przekonałem się, że słabość ta, do jej usunięcia dłuższego czasu i pomocy lekarskiej potrzebuje, co też pacjentowi oświadczyłem wyraźnie, zostając nadal ordynarjuszem jedynie na życzenie ks. Ś. Przez cztery miesięcy, a mianowicie grudzień, styczeń, luty i marzec jeździłem po kilka razy w każdym tygodniu 2 mil ze Zborowa do pacjenta, wśród deszczu i zawierzuchy śnieżnej, razem około 36 ryzy. Za tę mozołę otrzymałem po wyzdrowieniu zupełnem od pacjenta tylko 74 złr. w. a., resztę zaś 100 zł. obiecał mi tenże, nie mając podówczas gotowych pieniędzy wkrótce zapłacić. Tymczasem jednak zmarł nagle, w 6 tygodni po zupełnem wyzdrowieniu z choroby przezemnie leczonej; a wtedy zwierzchność gminna jako wyraz opinii publicznej, nie uznała śmierć tegoż jako wynik choroby, na którą był leczony poprzednio, lecz uważając za śmierć nagłą, doniosła o tem c. k. sądowi w Zborowie dnia 26. maja r. b. do l. 4453.

Wiedząc, że zmarły był na kilka tysięcy guldenów na życie zaasekurowany, i że są fundusze do zapłacenia passywów, zgłosił się po owe gorzko zapracowane 100 złr. w. a. do spadkobiercy, okazując mu własnoręcznie przez spadkodawcę pisane poświadczenie mojej należytości, ten nie chciał jednak ani słyszeć o zapłaceniu tej zależytości, i odesłał mnie na drogą sądową.

Mając żonę i kilkoro dzieci, które utrzymać i kształcić jestem bezwarunkowo obowiązany, musiałem jąć się drogi wskazanej mi przez spadkobiercę i zaskarżyć ową pretensję do sądu, zwłaszcza, że rzeczony śp. Ślimakowski prócz dorosłego już

syna, żadnej więcej bliższej rodziny po sobie nie pozostawił. — Czyż 4 miesięczna praca uciążliwa nie warta 174 złr., o których resztę jak najsłuszniej się upominam? czyż kwoty takiej nie zarobi w przeciągu czterech miesięcy prosty wyrobnik? można to wynagrodzenie lekarza nazwać niegodziwem lub też wyzyskiwaniem chorego?!! nie jest to raczej wyzyskiwanie pracy lekarskiej?!!

Rzecz ma się tak jak ją powyżej skreśliłem, a nie tak jak ją opisał korespondent, ukrywający swe nazwisko.

Prócz tych kilku słów, które służą do usprawiedliwia podpisanego przed publicznością, występuję przeciw korespondentowi, który się targnął na sławę moją, i przed sądem, gdzie korespondent będzie miał sposobność przekonać cię, że honor ludzi szanować należy.

Maurycy Nagler, chirurg w Zborowie.

— **Z pod Brodów.** Z 23. na 24. bm. po północy zerwała się w okolicy ogromna burza z deszczem ulewnym i gradem, i porobiła wielkie szkody i spustoszenia w sadach i chmielarniach. W sadach drzewa dość obficie zaopatrzone w owoce powywracała, lub poobłamywała gałęzie, w chmielarniach zaś narobiła jeszcze większe spustoszenia, gdyż tyki połamała, a ogromna nawalnica z gradem szyszki poobrywała tak dalece, że połowę zbioru można uważać za straconą.

— **Z Jałty** piszą, że obecnie ciągle tam odbywają się licytacje majątków z wyroków sądowych, za niezaspokojenie we właściwym czasie, bardzo zresztą drobnych długów. Prawie każden majątek na licytacji idzie za czwartą część swej istotnej wartości. Zresztą tego rodzaju stan rzeczy w jednej tylko Jałcie ma miejsce.

— **Syn w. wezyra** Edhema baszy bawił — jak piszą do *Bromberger Ztg.* z Brostowa, przez kilka tygodni tego lata na jednym z większych dominiów tego powiatu. W czasie tym zachorował Helil bej i zawezwał pomocy lekarza doktora Rilke, który pacjentowi wkrótce zdrowie przywrócił. W kilka dni po wyzdrowieniu wręczył Helil bej lekarzowi swemu pięćset funtów w tureckich losach i wielką wstęgę orderu Mahometa z polecenia rządu tureckiego. O pozwolenie noszenia tego orderu podał już dr. Rilke wniosek do władz.

— **Biblioteka** pozostała po znakomitym historjografie czeskim Franciszku Palackim, zawierająca prócz książek wiele innych i rzadkich rękopismów, ma być nabytą przez niedawno utworzony uniwersytet w Czerniowcach. Odpowiednie układy są już na ukończeniu.

Telegramy innych pism.

Bukareszt d. 24. sierpnia. Rumuńska armia odwołaną będzie z Bułgarji, gdyż w. ks. Mikołaj stanowczo przeciwnym jest kooperacji tej armii z samodzielną komendą. Car i w. ks. Mikołaj nie zgodzili się na zamiar Bratiana, aby armia rumuńska na lewym brzegu Dunaju zajęła stanowisko obserwacyjne, i kategorycznie żądają natychmiastowego rozbrojenia, jeźli moskiewskie naczelne dowództwo uznanem nie będzie. Między Bratianem a Cogolniczanem powstała niezgoda. Obydwaj chcą się nawzajem z gabinetu wysadzić. Car żąda dymisji całego gabinetu; Bratiano i Cogolniczano podali się telegrafem do dymisji. Przyjęcie tego podania nie ulega wątpliwości. Te, tylko w najbliższych kołach znane zajścia wywołują wielkie rozdrażnienie. Obawiają się niepokojów, jeżeli kierunek rządu nie dostanie się w żelazne ręce. (*Dt. Ztg.*)

Szumla d. 24. sierpnia. Na południu Bałkanów i aż do Eleny uspokojono cały kraj. Rekonesans z Osmanbazaru spotkał się niedaleko Bebrowy z forpocztami Sulejmana baszy.

Sulejman basza doniósł, iż w marszu swym z Eski-Sagry do Kazanłyku znalazł około trzech tysięcy trupów, przeważnie kobiecych i dziecięcych. W Karabas została przy życiu tylko jedna siedmioletnia dziewczyna. Z Beyganty uszły tylko trzy osoby. Wszystkich mężczyzn wymordowano tam przed oczyma ich żon, kobiety i dziewczęta zhańbiono. Tylko niewielu uciekło. (*Tagblatt.*)

Bukareszt d. 24. sierpnia. Wszystkie rumuńskie dzienniki, szczególniej rządowe, występują z wielką gwałtownością przeciwko wszystkiemu co moskiewskie. Jedne żałują kooperacji, inne żądają odwołania armii z Bułgarii. Zjawiska te mają być w związku z nieporozumieniami między księciem Karolem a w. księciem Mikołajem, i niełaską, w jaką u cara popadł Bratiano. (*Pester Lloyd.*)

Bukareszt d. 21. sierpnia. D. 17. b. m. w pobliżu Kustendżi wylądowało 10.000 Turków i razem z 8.000 Egipcjan pomaszerowali oni na Tawas i Hacemat ku Czernawodzie. Zamiarem ich jest, wspólnie z wojskami z Sylistrji zaatakować linię kolei żelaznej Czernawoda-Kustendżi, obsadzoną przez Moskali. Egipska rezerwa w Bazarczyku oczekuje na posiłki. (*Standard.*)

Bukareszt d. 24. sierpnia. Przy nadejściu pociągu z rannymi, między któremi było czterech Turków, zaszły prawdziwie oburzające fakta. Lekarze, odnawiając obwiązywania na rannych Moskalach, zmusili ciężko rannych Turków, aby z wagonów wyszli, w wojskowej pozycji stanęli, a potem odmawiano im odświeżenia obwiązań. Rumuńskie „arystokratki“ z czerwonym krzyżem, które rozdzielały chłodniki i czystą bieliznę, odmówiły jakiejkolwiek pomocy Turkom zakrwawionym, zabrudzonym, i przez robactwo prześladowanym. Nikt z obecnych nie miał odwagi udzielenia pomocy nieszczęśliwym chorym Turkom, obawiając się, aby jako szpieg nie został aresztowanym. Pod rządem moskiewskim nie wolno być ludzkim. (*Pester Lloyd.*)

Bukareszt d. 24. sierpnia. Krążą pogłoski, iż kilkuset Turków zajęło rumuński brzeg między Kalafatem a Ciuperceni, i stoją tam pod ochroną bateryj, które Turcy na pagórkach, na południe Widdynia ustawili.

Pięciu moskiewskich oficerów, między nimi jednego majora, odesłano do Moskwy, ponieważ ganili wojenne rozkazy w. ks. Mikołaja. W oddziałach IV. korpusu, które stoją naprzeciw Plewny, stała się desenterja epidemiczną. (*Neue fr. Presse.*)

Londyn d. 25. sierpnia. Angielskie dzienniki przywiązują wielkie znaczenie do zwycięztwa Turków pod Eski-Dżuma. Według telegramów *Standarda*, trwała bitwa 36 godzin. Z początku szło Moskalom pomyślnie, jak długo mieli do czynienia z samemi tureckiemi forpocztami; później atoli nadesłał Mehemet-Ali posiłki, które wyparły Moskali, i zdobyli ich pozycje na pagórkach. (*Tagblatt.*)

Bukareszt dnia 24. sierpnia. Oddział jenerał-majora Doroszyńskiego, który pierwszy szturm Turków na przesmyk Szipka powstrzymał, składał się aż do nadejścia posiłków tylko z 36 Orłowskiego pułku piechoty, czwartej brygady strzelców i dziewiątej brygady artylerji. Walka trwa dalej. (*Tagblatt.*)

Londyn dnia 24. sierpnia. Straty Moskali w bitwie pod Eski Dżiumą były niezmiernie wielkie, zwycięstwo Turków jest zupełnem. (*Times*).

Orsowa dnia 24. sierpnia. Pod Etropolem nad Iskerem pojawiły się wprawdzie w tych dniach oddziały konnych moskiewskich eklererów, jednakże związki między Sofią a armią Osmana baszy wcale nie przerwane. Moskalom nie udało się schwytać ani jednego transportu żywności lub amunicji do Plewny. (*Tagblatt*).

Serajewo dnia 24. sierpnia. Przeciw Czarnogórcom wyszło siedm taborów redifów, a dwa bataliony odkomenderowano do Mostaru. Kawalerja przybyła z Bieliny i Banialuki. Austrjackiemu i angielskiemu jeneralnemu konsulatowi przydzielono oficerów jeneralnego sztabu. Żony i dzieci redifów i mustefizów otrzymują na rozkaz Mazhana baszy 30 piastrów miesięcznie z kasy wilajetu. Nad podróżnemi kazano ściśle czuwać.

Bosna donosi o nowych walkach z powstańcami pod Kluczem, w górach Czerkowna; po kilkodniowej walce zdobyli Turcy oszańcowane pozycje. Powstańcy mieli około 50 zabitych i wielu rannych, których z sobą zabrali.

We wsi Dirilan była także walka. Oddział powstańców wpadł pod Nowigradem w zasadzkę i uciekł w lasy. Rozbity oddział Despotowicza zbiera się według tureckich doniesień pod gorni i dolni Unnaz; liczy on około 3000 ludzi. Izmet basza w Trawniku, Halit i Kajmakam Hassambeg z Bihacza ze swemi redifami i mustahafizami, prawie codziennie walczą z powstańcami. Gubernator upraszał Mollinaryego i Rodicha o ścisłe pilnowanie granicy, aby powstańcom odciąć przywóz.

Bogowie bośniaccy i muzułmańska ludność obarowały rządowi wystawienie silnego korpusu przeciwko Serbii, gdyby ona wojnę wypowiedziała. (*Tagblatt.*)

Bukareszt d. 24. sierpnia. Wczoraj cały dzień silnie bombardowano Kalafat; wieczorem usiłowali Turcy na siedmiu barkach wylądować na wyspie Canapa, czego jednak Rumuni nie dopuścili. Przygotowania na prawym brzegu Dunaju, każą wnosić, iż Turcy będą usiłowali przejść na lewy brzeg Dunaju. (*Pester Lloyd.*)

Lwów, z Izby handlowej dnia 28. sierpnia.	płacą	żąda
	zlr. w. a.	
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	243 75	246 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	120 50	122 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	33 —	35
Banku kred. gal. po 200 zł.	212 ..	16
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	[illegible] 25	86 -
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 25	[illegible]9 —
„ „ „ 5 pr. okr.	85 25	[illegible]6
Banku hip. gal. 6 pr.	89 50	90 50
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	93 25	[illegible]4 50
III. Listy d[illegible] za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 l[illegible]	90 25	91 30
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	—	—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	84 60	85 60
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	90 —	92
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 70
Dukat cesarski	5 62	5 73
Napoleondor	9 5[illegible]	9 66
Pół imperjał rosyjski	9 70	9 95
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]84	1 94
Rubel rosyjski papierowy	1 21½	1 26½
Pruskie bilety kasowe		— —
100 Marek niemieckich	58 50	59 50
Srebro	104 50	106 50
Kupony w srebrze	104 —	106 —
Wiedeń, 25 sierpnia. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn.	[illegible]	63 90
„ „ w srebrze	[illegible]80	67 —
Pożyczki loteryjne 1839 cało losy	[illegible]	312 —
„ 1839 ⅕ losu	[illegible]	312 -
„ 1854 po 250 zł.	[illegible] 50	108 —
„ 1860 „ 500 zł. w. a.	112 —	112 30
„ 1860 „ 100	119 25	119 75
„ 1864 „ 100	134 75	135 25
Renta złota 4 pct.	74 9[illegible]	75 10
Listy zast. dom. po 120 5	139 -	140 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	[illegible]	85 50
Bukowińskie	82 75	83 25
Inne publiczne pożyczki		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 6 proc.	98 50	99 —

	płacą	żąda
	zlr. w. a	
Węg. poż. prem. po 100 zł.	75	75 50
Turecka poż. kol. po 400 fr	14 50	14 70
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 12[illegible]	84 —	84 25
Bodencred. au. 200 zł.	—	—
Zakł. kr. dla han. i przem	85 25	185 50
Zakł. kr. węg. 200 zł.	170 —	179 25
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	680 —	690
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	227	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 zł.		—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	210	
Bank nar. austr. po 600 zł.	831	833
Unionbank po [illegible] zł.	59 25	59 75
Vereinsbank po 100 zł		— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	90 —	— —
[illegible] bankver. po 100 zł	64 10	65 -
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	112 50	113 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	—
Elżbiety „ „ k	173 25	173 75
Ferdynanda półn. po 10[illegible] zł. m. k.	1880	1890
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	132 50	[illegible]33 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	244 -	244 50
Lw. Czer. z Jas. po 200 zł	121 50	122 25
Mor. Szl. (cent.) po 200		-
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr	112 50	113 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr	110 25	110 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	95 —	95 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	260 50	261 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	71 —	71 50
Tramway wied. po 200 zł	96 —	96 50
Węg. galic. (Lup.) po 200	90 50	91 —
Węgiers. półn. wsch. [illegible] p 200 zł. sr.	109 75	110 25
Węg. wsch. (Ostb.) po 20[illegible]	— —	—
Węg. zach. (Westb.) p 200 zł. w. a.	104 50	105 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł	--	— —
„ „ wied. „ 100 „		— —
„ [illegible] pom. „ 100 „	-	-
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s	104 —	105 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr wa	88 —	88 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a	77 —	77 —
„ „ „ 5 pr. w. a	85 50	86 50

	płacą	żąda
	zlr. w. a.	
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80 -	82 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	8975	9025
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a	93 -	94 -
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—
„ „ „ w. a.	9775	98 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr 100 zł.	7150	72 -
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	675	68 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w.	9375	9125
„ em. 1862 5 pr.	92 —	935
„ em. 1870 5 pr.	86 —	87 -
„ em. 1872 5 pr.	8[illegible]50	85 —
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	101 —	102 —
„ „ 5 pr. w. a.	98 -	9850
„ „ 5 pr. sr.	[illegible]07 —	108 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w	10150	102 —
„ II. em. 5 pr.	100 —	10050
„ III. em. 1871 5 [illegible]	97 —	9750
„ IV. em. z 300 zł. 5 p	97	9750
Lw. Czer. Jas. I em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w.	7650	77 —
Lw. Czer. Jas. II em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	7625	7675
Lw. Czer. Jas. III. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w.	68	6850
Lw. Czer. Jas. IV. em. 187[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w.	62 -	63 —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7775	78 -
„ em. 1869 po 300 „ 5 pr. srebr. w.	7450	75 —
„ „ 1872 po 300 „ 5 pr srebr. w. a.	7425	7475
Siedmiogrodz. fr. 6[illegible]	6450	— —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i p[illegible]	16250	1[illegible]3
Klary po 40 zł. m. k.	28 —	29
Keglevich po 10 zł. a. k.	1275	1325
Krakowska po 20 zł.	1475	1525
Palffy po 40 „	2875	2925
Rudolfa po 10 „	1350	14 —
Ks. Salm po 40 „	37 —	38 -
St. Genois po 40 „	3075	31 —
Stanisławowska poż. po 20 zł. w. a.	19 -	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k	22 —	2250
Windischgrätz po 20 zł.	2650	27 —
Dewizy 3 miesięczne		
Berlin 100 mark.	5845	5860
Frankfurt 100 mark	5845	5860
Hamburg 100 mark.	5815	5860
Londyn 10 ft. sterl.	12025	12050
Paryż 100 frank.	4780	4785

Bukareszt d. 23. sierpnia. Depesze które główna kwatera o ostatnich walkach otrzymała, nie dają wielkich nadziei. Z brzmienia ich można wnioskować, że Turcy zajęli niektóre pozycje. Dzisiaj odnowiono walkę; urzędowe koła bardzo stroskane, gdyż w razie utraty Szipki i Tyrnowa, moskiewskie pozycje byłyby w niebezpieczeństwie. Na usilne żądanie jeneralnego sztabu, wysłano naprzód wszystkie ambulanse i powózki. (*Pester Lloyd.*)

Konstantynopol d. 24. sierpnia. Dywizja Rassima baszy wyszła z Filippopola i połączyła się z armią Sulejmana baszy. Z Adrjanopola odchodzą codziennie oddziały wszelkich rodzajów broni, szczególniej dla wzmocnienia armii Osmana baszy. (*Dt. Ztg.*)

Bukareszt d. 24. sierpnia. Walka, którą Sulejman basza z tamtej strony Bałkanów przeciw pozycjom w Szipce rozpoczął, toczy się już trzy dni i to z nadzwyczajną zaciętością. Turcy, z początku odparci, zyskali 22. i 23. na terenie, i udało się im zająć obydwa skrzydła moskiewskich pozycyj, gdzie porobili przekopy i z nich ostrzeliwają moskiewskie pozycje. Korespondent pewnego niemieckiego dziennika, który tu wczoraj w południe przybył, opowiada, iż Turkom, lubo z wielkiemi stratami udało się ustawić baterję na górze, zkąd oskrzydlili pierwszą obronną linię Moskali.

Między Ruszczukiem a Słobodzią znowu się rozpoczęła silna walka działowa. Turcy odkryli nową baterję, z której sięgają do części Dżurdżewa, najbardziej od Dunaju oddalonych. Dworzec kolejowy jest w wielkiem niebezpieczeństwie. Cała ludność obozuje w pobliskich na drodze ku Bukaresztowi położonych lasach. Wojska moskiewskie za Słobodzią ucierpiały wiele przez ten ogień. Kilka armat największego kalibru, które pod Słobodzią stoją, celują ku południowi, chcąc ostrzeliwać Dolab. Sądzą, że jest to w zwązku z zamiarem Moskali, atakowania piechotą południowego frontu Ruszczuka. (*N. Fr. Presse.*)

Bukareszt d. 24. sierpnia. Turcy zaskoczyli Rumunów na północnym brzegu Dunaju; rekognoskowali ze skutkiem, i bez żadnej przeszkody wrócili napowrót.

Bukareszt d. 25. sierpnia. W skutek znacznych strat, jakie Moskale w ostatnich dniach w licznych utarczkach z armią Osmana baszy ponieśli, musiano *nolens volens* w pospiesznych marszach ściągnąć rumuńskie oddziały dla wzmocnienia bardzo zachwianych stanowisk Moskali. (*Deutsche Ztg.*)

Bukareszt d. 24. sierpnia. Dzisiaj w moskiewskiej głównej kwaterze zapadło stanowcze postanowienie co do losu rumuńskiej armii w obecnej wojnie. Armia ta — ponieważ Moskale nie zezwolili na jej kooperację pod samodzielną komendą — cofnie się z Bułgarji, lecz na wyraźne żądanie cara i w. księcia Mikołaja będzie natychmiast rozbrojoną. (*Pester Lloyd.*)

Szumla d. 24. sierpnia. Po zwycięztwie pod Kizilar zajęła dywizja Salicha-baszy wzgórza Kiryczyńskie, pochylające się ku Czarnemu Lomowi, i ciągnące się naprzeciw moskiewskich pozycyj Jaslar, Sułtankiej i Popkiej, aż do wsi Czukirdana, która leży pod samym szczytem Sakar-Tepe.

Przedwczoraj (22.) o 6 wieczór rozpoczęli Moskale, którzy tymczasem otrzymali posiłki, ostrzeliwać pozycje Turków. Walka działowa trwała trzy godziny, poczem Moskale pod zasłoną ciemności napadli na stanowiska Turków; ci zaś wystąpili z bagnetem w ręku i odparli Moskali. Atak na bagnety powtarzali Moskale jeszcze dwa razy, ale każdym razem bezskutecznie. W ogóle walka piechoty trwała trzy godziny, i ustała dopiero wtedy, gdy Moskale zanadto już byli zmęczeni, aby do nowego przystąpić mogli ataku. Podczas tej walki usiłowali Moskale, armatnim ogniem zachwiać pozycję Turków pod Resim-basza-kiej, ale także bezskutecznie. Turecka artylerja znowu udowodniła jak jest doskonała; dwa moskiewskie działa zdemontowano, a trzy jaszczyki z prochem wyleciały w powietrze.

Wczoraj (23.) odnowiono walkę o świcie. Do ataku wysunęli Moskale 12 batalionów piechoty, 2 pułki jazdy i 30 armat. Walka trwała pięć godzin, i znowu Moskali odparto, za Łom wyrzucono, poczem ich jeszcze Czerkiesy ścigali. Na samem polu bitwy zostawili Moskale 400 zabitych, strata ich w rannych jest znacznie większą; Turcy dzięki wybornemu obronnemu stanowisku ponieśli stosunkowo małe straty. Salich basza zwycięzkie to spotkanie nazwał „bitwą pod Jaslar.“ (*Neue fr. Presse*).

Bukareszt d. 26. sierpnia. Kogolniczano odjechał do rumuńskiej głównej kwatery. Słychać, że na miejsce Bratiana, który dla swych radykalnych przekonań w moskiewskiej głównej kwaterze nic wskórać nie mógł, jeszcze Kogolniczano starać się będzie o zawarcie szczegółowej konwencji, jako podstawy do kooperacji. Książę Karol obstaje przy samodzielnej komendzie. (*Deutsche Ztg.*)

Bukareszt dnia 24. sierpnia. W bitwie pod Eski-Dżuma walczyło z moskiewskiej strony całe prawe skrzydło armii carewicza, to jest części obydwu dywizyj 13 korpusu. Brygada Bujaczewicza z dywizji Prochorowa a szczególniej pułk „króla Greków“ doznały olbrzymich strat. Z drugiej dywizji (35) wpadł 138 pułk piechoty w krzyżowy ogień Turków i także bardzo ucierpiał. (*Tagblatt*).

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W porannem wydaniu *Gazety Narodowej* podaliśmy tekst ustępu w projekcie adresowym, o zewnętrznej polityce, przyjęty przez koło poselskie. Gdy dwie silniejsze poprawki do tego ustępu pp. Skrzyńskiego i Grossa, jak i osłabiające poupadały, przyjęło koło ostatecznie ustęp jednogłośnie i zapewne już teraz i w sejmie wszyscy za całym projektem adresu głosować będą.

Wielu posłów na niedzielę rozjechało się, więc koło wczoraj liczyło zaledwie sześćdziesięciu kilku posłów, i zaledwie kilkoma głosami większości ta poprawka upadła. Ale przynajmniej tekst, jaki się utrzymał, wypadł stanowczo w duchu antimoskiewskim.

Z naddunajskiego i z azjatyckiego teatru wojny dzisiaj nadeszły bardzo ważne wiadomości. Szala zwycięztw przechyla się wszędzie na stronę turecką. Już z biuletynu moskiewskiego umieszczonego w porannem wydaniu *Gazety* o piątym dniu walki w przesmyku Szypki, można się było domyśleć, że źle tam stoi z Moskwą. Biuletyn już nic nie mówi, aby Moskwa utrzymywała się we wszystkich swych oszańcowaniach i wszystkie ataki tureckie odparła, ale donosi tylko dwuznacznie, że utrzymuje się na stanowisku (behauptet Stellung) i że kilka ataków odparto.

Tymczasem dnia 26. sierpnia rzeczy się pogorszyły dla Moskwy. Sulejman basza przez inny przesmyk, zapewne od Karlowy idący, wysłał część swych wojsk, i te przebywszy Bałkan dnia 26. sierpnia, uderzyły niespodzianie na Gabrowę a ztamtąd posunąć się musiały ku północnemu ujściu przesmyku Szipki, skoro Sulejman basza donosi, iż Moskwa w Szipce jest osaczona. A dzisiaj *Neue fr. Presse* donosi, że właśnie nadeszły depesze, iż Moskwa w Szipce zupełnie jest zamkniętą, w sześciudniowych walkach zginęło 10.000 Moskali, a reszta pod dowództwem wielkiego księcia jest zamkniętą i albo się poddać musi, głodem wymorzona, albo przebijać się z największemi stratami.

Zwycięstwo to Sulejmana baszy, zupełnie dokonane, będzie najfatalniejszych dla Moskwy następstw, osobliwie gdy się zważy, iż prawe skrzydło armii cesarzewicza jest zupełnie złamane i dziś zapewne komunikacje wojsk, koło Tirnowy stojących, są zagrożone, podczas gdy jeszcze główne siły tureckie stoją z jednej strony pod Rasgradem, a z drugiej pod Plewną i na cofających się uderzyć mogą koncentrycznie.

Pytanie zachodzi, który z w. książąt dowodzi w przesmyku Szypki? Od kilku dni nic nie słychać o naczelnym wodzu, w. ks. Mikołaju. Zdaje się, że on to musiał pospieszyć z Górnego Studenia do Szypki, aby swoją obecnością zagrzać żołnierzy do boju. Jeden z w. książąt, Włodzimierz dowodzi 13. korpusem, który bił się pod Ajaslar 24. sierpnia, cesarzewicz następca tronu trudno aby porzucał swą armię, więc nikt inny jak w. ks. Mikołaj poleciał na stanowisko, gdzie się rozstrzyga los kampanii całej.

Na dobitek równocześnie i Muktar basza pod Karsem odniósł świetne zwycięztwo w sobotę, jak to prywatne telegramy angielskie głoszą, a w zupełności potwierdza biuletyn urzędowy turecki.

Londyn dnia 27. sierpnia. „Office Reuter“ donosi z Konstantynopola dnia 26. sierpnia: Depesza Sulejmana baszy donosi o zdobyciu dwóch głównych fortów w przesmyku Szipki. Depesza z Adrjanopola donosi że Sulejman zdobył i trzeci fort i uderzył na Gabrowę. Nadeszły także doniesienia o wielkiem zwycięstwie Muktara baszy w otwartem polu pod Kuruk Dara; Moskali ubyło zabitych i rannych 4000.

Konstantynopol 26. sierpnia. Telegram Sulejmana baszy z czwartku donosi, że atak na przesmyk Szipki w środę i czwartek prowadzono dalej. We czwartek bój toczył się przez cały dzień. Moskale jeszcze się opierają, ale już są osaczeni i prawdopodobnie przesmyk Szipki wpadnie wkrótce w ręce Turków.

Telegram Derwisza baszy donosi z Batum: Turcy uderzyli w piątek na moskiewskie oszańcowania w Kussuban, zburzyli takowe i rozbili Moskwę, która straciła 300 ludzi. Straty tureckie 15 zabitych, 40 rannych.

Telegram Muktara baszy z dnia wczorajszego donosi o wielkiej bitwie na równinie Karsu pod Yedikler. Turcy uderzyli najpierwej na wzgórza Kisil i zdobyli takowe w nocy z piątku na sobotę. Korpus moskiewski, nadciągnąwszy z Budiran usiłował te wzgórza zdobyć napowrót w sobotę rano. Walka przybrała wielkie rozmiary i trwała aż do 5. godziny wieczór. Cała równina Karsu była ogromnym placem boju. Więcej jak 200 dział sypało ogniem. Trzy szturmy Moskwy na wzgórza Kisil odparli Turcy i pozostali panami pobojowiska. Muktar basza ocenia straty moskiewskie na 3 do 4000 zabitych. Straty tureckie wynoszą 1200 w zabitych i rannych. Jenerał Ali i jeden pułkownik turecki ranni. Raniono także konia pod Muktarem baszą. Dowódzca konnicy moskiewskiej, jenerał Zozowajew poległ.

Wiedeń dnia 27. sierpnia. „Neue freie Presse“ donosi: Podług właśnie co nadeszłych wiadomości Sulejman basza pobił w przesmyku Szipki 30.000 Moskali, którymi dowodził jeden z wielkich książąt. Straty moskiewskie wynoszą przeszło 10 000. Reszta wraz z wielkim księciem jest przez Sulejmana baszę zamknięta w przesmyku.

Konstantynopol d. 27. sierpnia. Komendant Suchum-Kaleh donosi, że odparto kilka moskiewskich ataków, usiłujących przeszkodzić wsiadaniu na okręta kaukazkim emigrantom.

Cztery moskiewskie okręty torpedowe uderzyły na pancerny okręt turecki. Trzy z tych okrętów moskiewskich zatopił pancernik, a czwarty uciekł.

Belgrad dnia 27. sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministra finansów do wszystkich szefów obwodowych, nakazujące jak najspieszniejsze przymusowe ściągnięcie pożyczki narodowej wszelkiemi prawnemi środkami.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Londyn dnia 27. sierpnia. Sprawozdanie pułkownika Wellesley do lorda Derby opiewa iż Wellesley sam nie był w miejscowościach, które miały być widownią moskiewskich okrucieństw, ale wielu wiarygodnych Moskali i Anglików, obecnych podczas potyczek, konstatuje, że nie widzieli nigdy żadnego aktu okrucieństwa. Wellesley jest przekonany, iż podnoszone przeciw Moskwie obwinienia są zmyślone. I sprawozdawcy angielskich dzienników poświadczają iż Moskale z jeńcami postępują po ludzku. Wiele rabunków i podpalań popełnili Bułgarzy.

Petersburg d. 26. sierpnia, 10ta godzina wieczór. (Nieurzędowe.) Wojska moskiewskie nie opuściły żadnej pozycji w przesmyku Szipki. Tureckie doniesienia o zdobyciu kilku obwarowań w przesmyku Szypki przez Turków, są bezzasadne.

(Ogólnikowe to zaprzeczenie nieurzędowe niema żadnego znaczenia; p. r.)

Petersburg dnia 27. sierpnia. Z głównej kwatery: Gorni Studen 26. sierpnia telegrafują: Wczoraj (t. j. 25. sierpnia) trzymały się wojska nasze w swej pozycji w przesmyku Szipki. Strata nasza wynosiła: 30 oficerów, 400 żołnierzy zabitych lub rannych. Walka trwała od 9 godz. rano do 10 godz. wieczór. W nocy ponowili Turcy walkę świeżemi wojskami. Rozpaczliwa walka trwa dotąd t. j. do południa dnia dzisiejszego. Nasze wojska trzymają się w swem stanowisku.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Przemyśl dnia 26. sierpnia. Wyborcy miasta Przemyśla chcąc dać wyraz uznania mniejszości koła polskiego za chęć zamanifestowania się w sprawie wschodniej, uchwalili jednomyślnie na dzisiejszem zgromadzeniu zgodnie z wolą wyborców Gródka, ponowny wybór dr. Dworskiego do Rady państwa z okręgu Przemyśl-Gródek.

Komitet.

Petersburg dnia 26 sierpnia (Urzędowe). **Z głównej kwatery Górny Studzien donoszą pod dniem 25. sierpnia: Dzisiaj, piątego dnia, rozpoczęła się w przesmyku Szypki walka z okropną gwałtownością o godzinie 9. zrana. Wojska nasze utrzymują się na stanowisku i odparły kilka najsilniejszych ataków. Jenerał Doroszyński, który przez trzy dni bronił Szypki, padł.**

Paryż dnia 26. sierpnia. Rada ministrów uchwaliła wezwać Gambettę przed sąd za ataki na Mac Mahona w mowie, którą dnia 15. sierpnia miał w Lille.

Przyjechali dnia 25. sierpnia 1877.

HOTEL ZORŻA: Hr. Ledóchowski z Moskwy. G. Rulikowska z Polski. — Tarnawski z Kołomyi. W. Swolkien z Krakowa. H. Szeliski z Płuchowa.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Brzoski z Pantalowic. J. Wasilko z Bukowiny. J. Cheuł z Bukowiny. H. Krajewski z Podwołoczysk. O. Fenthol z Wiednia.

HOTEL LANGA: K. Marmarosz z Czerniowiec. A. Garapich z Zagórza. — R. Piotrowski z Wiednia. A. Żarski z Kulawy. J. Engel z Wiednia. K. Samuely z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: M. Hodyniecki z Skałatn. K. Pietschka z Saybuscha. — J. Bal z Tuligłowy. S. Łodyński z Nahorca. M. Sznmlański z Krzywego. H. Treter z Laszek. K. Weeber z Bannin. W. br. Miltitz z Nesterowic. J. Pokiński z Żółkwi.

HOTEL WARSZAWSKI: W. Poli z Krosna. A. Szyszkowski z Krościenka. — G. Bieniaszewski z Wysocka. J. Boniecki z Ruskiej Rawy. J. Kolban z Czerniowiec.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Szeliga z Leżajska. J. Szankowski z Mikołajowa.

HOTEL KUHNA: R. Kerber z Gliny. A. Praschel z Lubaczowa.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 27. sierpnia 1877.
godzina 10 minut 52 przed południem.

Akcje kred.	189 10	Anglo-austr.	85 —
Kolei Kar. Lud.	244 80	Kolej połud.	60 —
Unionasbank	—.—.	Napoleondor	9.60.

Usposobienie, stałe.

WIEDEŃ 27. sierpnia 1877.
godzina 2 minut 50. po południu.

Losy kredytowe	162.75	Węgier. kred.	180.25
Akcje fran.-anst.	—.—.	Anglo-austr.	83 50
Unionsbank	59.—.	Kolej Kar. Lud.	244 —
Nordbahn	188.—.	Kolej połudn.	69.—
Kolej Alföld.	113.—.	Kolej Elżbiety	175 75
Kolej Lw.-czer.	121.50	Węg. Nordostb.	109 50
Rudolfsbahn	111.—.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	65 20.	Galic. indemniz.	84 75
Losy z r. 1864	135.—.	Kolej siedmiog.	95 75
Verkehrsbahn	92 —.	Losy tureckie	15 —
Węg. galic. kolej	90.—.	Kolej państw.	260.50
Bankverein	65.—.	Losy węgier.	75.—
Kolej Albrechta	34.—.	Marki niemieckie ct.	59 05

Rosyjski rubel papierowy 1.24½.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 25 sierpnia Russ. Banknoten 212.70. Credit. Act. 314 50 Lombarden 119 50 Galizier 103.75 Staatsbahn —.—. Rumänier 15.50. Oesterr.-Banknoten 169.25 Usposobienie —

Kasa galic. Tow. kredytowego.

		Kupuje.	Sprzedaje
5%	Listy zastawne po	85 50	86 —
4%	„ „ po	78 —	78 50

Lwów, dnia 27. sierpnia 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany):

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mieszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANIŁSAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 nr 52 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3. wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 43 po południu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Nr. 8689.

Rozpisanie ofert

w celu wydzierzawienia, do gr. or. funduszu religijnego należącego dotąd we własnym zarządzie prowadzonego gospodarstwa (Majerhof) **Kotzman**, z folwarkiem **Laszkówka**, na **Bukowinie**.

W skutek zarządzenia wysokiego c. k. ministerstwa dla rolnictwa z dnia 24. lipca r. b. l. 7604—1201 wydzierzawionym będzie, należący do bukowińskiego gr. or. funduszu religijnego, dotąd we własnym zarządzie prowadzone gospodarstwo (Maierhof) w **Kotzmaniu** z folwarkiem **Laszkówka**, obejmujące powierzchni 883 morg. 50 z kwad. sążni, z potrzebnemi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, z płodozmiennemi zasiewami zimowemi, na czas dwunastoletniej dzierzawy od 1. listopada 1877 począwszy, na czas do 1. listopada 1877 do końca października 1889, w drodze publicznej licytacji za ofertami.

Bliższej wiadomości o tej dzierzawie udzieli c. k. dyrekcja dóbr i c. k. zarząd gospodarski w Kotzmaniu, gdzie także przeglądnąć można warunki dzierzawne i licytacyjne.

Przyjmywane będą tylko pisemne, należycie ostemplowane oferty.

Każda oferta, której przyjęcie nie może ulegać pewnemu oznaczonemu terminowi, musi być przez oferenta z podaniem swego mieszkania własnoręcznie pisana, lub co najmniej własnoręcznie być podpisana, opatrzona marką stemplową na 50 ct., dalej wysokość tenuty dzierzawnej musi być wyrażona w cyfrze i powtórzona literami, a prócz tego zawierać powinna oświadczenie, że oferentowi dokładnie wiadome są warunki dzierzawne i licytacyjne i że tym bezwarunkowo poddaje się.

Także do każdej oferty dołączyć należy wadjum 2000 zł. w gotówce lub w papierach wartościowych, obliczonych według kursu giełdy wiedeńskiej, jednakowoż nie wyżej, jak tylko według wartości nominalnej obliczonych papierów wartościowych.

W końcu musi się każdy oferent należycie wykazać, że do prowadzenia większego gospodarstwa posiada potrzebną kwalifikacje i odpowiedni kapitał wkładowy.

Oferty, które wejdą do c. k. dyrekcji dóbr pocztę, nale- ży dla uniknienia przedwczesnego otwarcia, na odwrotnej stronie koperty zaopatrzyć dopisem: *„Pachtofert für den Maierhof Kotzmann mit dem Vorwerke Laszkówka zur Verhandlung om 13. September 1877."*

Tak stylizowane oferty należy wnosić do c. k. dyrekcji dóbr bukowińskiego gr. or. funduszu religijnego w Czerniowcach (k. k. Direktion der Güter der Bukowiner gr. or. Religionsfondes in Czernowitz) **najdalej do 13. września** r. b. do 12. godziny przedpołudniem.

Oferty niedokładne, wniesione w drodze telegraficznej lub po terminie oznaczonym niebędą uwzględnione.

C. k. wysokiemu ministerstwu dla rolnictwa, któremu zatwierdzenie wyniku rozprawy licytacyjnej podlega, pozostaje wolny wybór pomiędzy ofertami bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu dzierzawnego. 3174 1 3

Z c. k. dyrekcji dóbr Bukowińskiego gr. or. funduszu religijnego.

W Czerniowcach dnia 20. sierpnia 1877.

L. 743.

Odwołanie licytacji.

Z powodu zajścia nieprzewidzianej przeszkody, **odwołuje się niniejszem termin licytacyjny**, na wydzierżawienie prawa propinacji miejskiej w Pilźnie na dzień 30. sierpnia r. b. rozpisany, aż do dalszego wtej sprawie zarządzenia. 3180 1—1

Magistrat miasta Pilzna.
Dnia 25. sierpnia 1877.

L. 25115.

Konkurs.

W miejskim zakładzie sierót jest do obsadzenia za kontraktem **posada ochmistrzyni** z płacą roczną 300 złr., wolnem pomieszkaniem w Zakładzie i opałem.

Posada ta będzie przez komitet zarządzający zakładem na początkowo na próbę, a dopiero po udowodnionem uzdolnieniu nastąpi spisanie kontraktu służbowego.

Kandydatki ubiegające się o te posadę mogą w terminie do dnia 31. bm. wnieść do Rady miejskiej przez Magistrat ... podania i załączyć dowody co do wieku, dotychczasowego ... i moralności, wiadomości ... kra- jowych, tudzież ... stanu wolnego lub wdowieństwa ... bezdzietne.

Oprócz ... przymiotów wymaga się od ... rzyni dowodnie nabytej ... w robotach ręcznych kob...

Obowiązki ... szczegółowy określone ... przez zarząd zakładu i ... dowodu ... mowym. 3134 3—3

Magistrat k... stoł. miasta
Lwów d. 3... sierpnia 1877.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.